

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.730. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 50 gr. za mm. Jednoraz. ogłoszenia miesięcznie — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, somiencowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Szanse „Małego” Związku Państw Bałtyckich.

(Od naszego korespondenta).

Ryga w marcu 1934

Na kolejnych konferencjach Ministrów Spraw Zagranicznych Łotwy i Estonii, zostały w dużym stopniu ustalone wszystkie przyczyny i powody, które nie pozwalały tymczasem na zawarcie unii gospodarczej pomiędzy temi dwoma państwami. Pomimo tych rozbieżności, należy jednak stwierdzić, że dzięki tym konferencjom osiągnięto poważne wyniki w dziedzinie współpracy.

Jedną z najbardziej owocnych była ostatnia konferencja, która miała miejsce w Rydze. Poza odnowieniem sojuszu wojskowego na czas nieograniczony, ministrowie obu państw uchwaliли ścisłą współpracę delegacji Łotwy i Estonii na wszelkich konferencjach międzynarodowych, a także występowanie delegacji jednego państwa w imieniu drugiego. Najważniejszym wypadkiem była uchwała, że do sojuszu tych dwu państw mogą na tych samych warunkach przystąpić i inne państwa. Ta ostatnia uchwała wyraźnie stwierdza dążenie Łotwy i Estonii do utworzenia Związku Państw Bałtyckich.

Łotwie w realizowaniu idei Związku Bałtyckiego wypadłaby rola dominująca i pewne kroki w tym kierunku przez nią zostały już poczynione.

Należy jednak postawić pytanie, czy Łotwa obrała właściwy kierunek? Na to pytanie należy nieścisłe odpowiedzieć negatywnie. Gabinet Błodnieks'a w polityce zagranicznej skierował swoją uwagę na północ, dążąc do zainteresowania blokiem bałtyckim państw skandynawskich i Finlandii. Jest to droga mniej realna. Nie można szukać sprzymierzeńców w obozie, który ma odrębne interesy i zainteresowania. Pomimo braku tych zainteresowań za równo premier jak i minister spraw zagranicznych Salnajs tam skierowali swój wzrok. Premier na kongresie swojej partii oświadczył, że państwa bałtyckie winny dążyć do ścisłej współpracy z oparciem o państwa skandynawskie. Takie same dążenia zarysowały się u ministra Salnaja, o czym świadczy podróż do Stokholmu i Helsingforsu. Sądząc z oficjalnych komunikatów kierownicy polityki zagranicznej Łotwy musieli się jednak przekonać, że nie tędy droga prowadzi do zrealizowania idei Związku Bałtyckiego i wzmocnienia stanowiska politycznego tych państw, i że należy zmienić kierunek zabiegów.

Łotwa ma wszelkie dane dla odegrania głównej roli w historii państw bałtyckich, lecz musi realnie podejść do tego zagadnienia.

Estonia dotychczas była zwolenniczką realizowania idei Związku Państw Bałtyckich i w swoim czasie nawet podjęła się inicjatyw, która jednak spotkała się z zdecydowanym oporem Litwy. Dziś stosunki w Estonii w sprawach polityki zagranicznej mogą ulec poważnym zmianom i utrudnić, jeżeli nie uniemożliwić realizację Związku. Ugrupowanie którego dojdzie do władzy nie jest wykluczone, ma skierowany wzrok na Finlandię, której wpływy nie tylko w tem ugrupowaniu zaczynają grawitować, ale...

Finlandia nie jest bynajmniej zwolenniczką idei Związku Państw Bałtyckich, nawet z jej udziałem w charakterze równorzędnego kontrahenta. Wszelkie zbliżenie Estonii z Finlandią może Estonję odsunąć od pozostałych państw bałtyckich i być nową, nie mniej poważną przeszkodą ku zrealizowaniu idei Małego Związku 3-eh Państw Bałtyckich.

Dotychczasowe stanowisko Litwy uległo radykalnej zmianie. Opinia publiczna a także czynniki decydujące doszły do przekonania, że Związek Państw Bałtyckich nie tylko nie jest romantycznym, według określenia Voldemara, lecz może przynieść realne korzyści w postaci wzmocnienia sytuacji politycznej Litwy.

Dzisiejsza sytuacja Litwy jest dla niej niedogodna, bowiem nie będzie ona mogła liczyć na uwzględnienie jej postulatów przez pozostałe państwa bałtyckie, a że Litwa nosi się z zamiarem wysunięcia pewnych warunków, to możemy sądzić z przemówienia ministra Zauniusa, który zaznaczył, że

pozostałe państwa bałtyckie powinny uwzględnić i przychylić ustosunkować się do zagadnień, specjalnie dotyczących Litwy. Na tego rodzaju stanowisko Estonii i Litwy, Litwa rozlicza nie może, gdyż państwa te w chwili obecnej nie uważają za wskazane występować w jakiegokolwiek formie, po stronie Litwy w sprawie zagrożonej Klajpedy i w sporze o Wilno.

Przy obecnej sytuacji politycznej Związek Państw Bałtyckich bez udziału Polski jest nie do pomyślenia. Jedynie Polska ma łączne interesy i zainteresowania z państwami bałtyckimi i zanim Litwa nie zakończy swego jałowego sporu z Polską o Wilno i Wiłno, nie może ona liczyć, by pozostałe państwa bałtyckie przejawiały inicjatywę w kierunku Litwy i czynnie zaczęły pracować nad zrealizowaniem tej idei. Czas nagli i Litwa powinna zrozumieć, że jej opór może tylko pogorszyć jej sytuację polityczną.

Zakończenie sporu polsko-litewskiego stworzy szerokie możliwości i ułatwi realizowanie idei Związku Państw Bałtyckich, do którego weszłyby również i Polska, a co za tem idzie zostałoby zakończony wielkie dzieło zmierzające do zapewnienia na długi okres czasu stałego pokoju w Europie Wschodniej.

B. K.

Narada premierów u Marszałka Piłsudskiego

We środę o godz. 2-iej po poł. odbyła się u Marszałka Piłsudskiego konferencja premierów rządów pomogających w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wzięli w niej udział, oprócz Marszałka, premier J. Jędrzej-

wicz, oraz byli premierowie: prof. K. Bartel, prezes BBWR. W. Ślawek, Marszałek Sejmu K. Świątalski i wiceprezes BBWR. pos. A. Prystor.

Konferencja tego rodzaju jest czwartą z rzędu.

Sprawa rozbrowienia w ślepym zaułku.

Narady w Londynie.

LONDYN. (PAT). Ambasador niemiecki w Londynie Hoesch odbył dziś długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, która jest o tyle ważna i znamienita, że w wyniku tej rozmowy ambasador Hoesch jakoby z namowy Simona postanowił wyjechać jutro do Berlina, celem porozumienia się z kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Tematem rozmowy ambasadora Hoescha z ministrem Simonem były, oczywiście, sprawy rozbrowienia, przedewszystkiem niemieckie żądania lotnicze, jak również sprawa centralnej Europy w związku z projektowanymi wizytami kanclerza Dollfusa i premiera Goemboesa do Rzymu.

W. Brytanja grozi zbrowieniem się...

LONDYN. (PAT). — Podsekretarz stanu do spraw lotnictwa Saason, uzasadniając w izbie gmin dziś preliminarz budżetu wojsk lotniczych, w niezwykle stanowczy sposób zagroził, że o ile inne mocarstwa wyposażone w większe anizeli Wielka Brytanja siły lotnicze, nie obniżą swych wojsk lotniczych do poziomu Wielkiej Brytanii, to wówczas rząd brytyjski wprowadzi w czyn wykończony dotychczas program lotniczy z 1923 r. Wielka Brytanja stosowała w zakresie zbrojeń lotniczych w ciągu 15 lat politykę specjalnie umiarkowaną, lecz o ile inne mocarstwa nie zredukują swoich zbrojeń lotniczych, to Anglia będzie starała się osiągnąć parytet z najbliższymi państwami w zakresie lotnictwa.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Jagiellońska 16, m. 9

Kompletna beletrytyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lekturna szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzymuje premjum.

Warunki przystępne.

Mowa premiera Belgii.

PARYŻ. (PAT). — Premier belgijski Broquelles wygłosił wczoraj w senacie mowę, w której oświadczył, że nadeszła godzina działania a nie jałowych dyskusji. Nie chodzi o to by wiedzieć, czy w d. c. będzie się tolerowało zbrojenia lotnicze, ale o to, w jaki sposób przeszkodzić Niemcom w zbrojeniu się. Można przewidywać dwa sposoby zniesienia Rzeszy do poszanowania przyjętych zobowiązań. Pierwszy to zastosowanie art. 213, nakazanie przez ligę inwestycji, jednak jest pewne, że najpóźniej Włochy i Anglia sprzeciwia się ich nakazaniu i Niemcy nie zgodzą się na dopuszczenie do nich. Drugim środkiem jest wojna preventywna. Byłby to jednak środek gorszy niż samemu. Nie można go przewidywać, chyba że byłoby

Podpisanie układu gospodarczego polsko-niemieckiego.



Dn. 7 marca r. b. odbyło się w mieszkaniu p. ministra Becka w pałacu Raczynskich podpisanie układu gospodarczego polsko-niemieckiego, posiadającego doniosłe znaczenie dla uregulowania stosunków gospodarczych między Niemcami i Polską.

Na zdjęciu widać p. von Moltke, posła Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, wychodzącego z pałacu Raczynskich po podpisaniu umowy.

„Polska nie ma powodów żałować, że doszło do polsko-niemieckiej wojny celnej”

LONDYN. (PAT). — Cała prasa angielska zamieszcza wiadomość o porozumieniu polsko-niemieckim w sprawie normalizacji stosunków handlowych i podkreśla ich wielkie znaczenie. „TIMES” oblicza, że zwiększy ono eksport z Polski do Niemiec o 25 proc. co najmniej, wobec czego Niemcy znowu będą na pierwszym miejscu wśród rynków, na które Polska kieruje swój eksport. „MORNING

Postanowienie w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Sąd postanowił zabezpieczyć pozew grupy mniejszości akcjonariuszów polskich o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 22-go stycznia 1934 r. przez ustanowienie do czasu rozstrzygnięcia sporu sekwestru nad zakładami, mianując jednocześnie zarządzających inż. technologię Władysława Średnickiego, Wacława Laucherta, naczelnego dyrektora syndykatu eksportowego odzieży, b. nacz. dyrektora zakł. przemysłowych Scheiblera i Grohmana w Łodzi i Wacława Szuskiego, byłego senatora.

Wydając powyższe postanowienie, sąd brał pod uwagę m. in., że 1) dotychczasowa gospodarka Zakładów Żyrardowskich nie to przez wykonywanie dawno już wygasłej a korzystnej tylko dla jednego z kontrahentów firmy zagranicznej umowy, czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na żadnych umowach nie opartych, nie znajdujących oparcia w zwyczajach handlowych, godzi przedewszystkiem w prawa i interesy akcjonariuszów, sprzyjając jednocześnie odplywowi znacznych kapitałów

zagranicę; 2) że stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo - przemysłowych metodach, wkraczających już zresztą w sferę uchylbicy normowanych przez prawo karne; 3) że żądanie powodów w sprawie niniejszej w istocie swej zmierza poprzez unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia

do uzdrowienia metod gospodarowania w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat; 4) że pozostawienie obecn. zarządów w steru władzy t-twa Zakładów Żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty.

WARSZAWA. (PAT). — Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od sprawowania komisji przemysłowo-handlowej o rządowym projekcie ustawy dotyczącej zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym.

Sprawozdawca Sowiński z BBWR. podkreślił, że nowelizacja prawa stała się konieczna, m. in. dla przystosowania przepisów prawa przemysłowego do wynikających z obecnych warunków gospodarczych wymagań. Mowa zaznaczył, że nowela zwiększa liczbę wyłączeń, to jest pozycje zatrudnienia przemysłowych, które nie są przemysłowymi w rozumieniu prawa przemysłowego, rozciągając je na pracę chałupniczą i na przedsięwzięcia biurowe i na towary pojeżdżające na drogach publicznych. Nowela upoważnia radę ministrów do rozciągnięcia obowiązku uzyskania koncesji na gałęzie przemysłu niewymienione w prawie przemysłowym. — Przedsiębiorstwa mają obowiązek ścisłego informowania władz przemysłowych o kapitale zakładowym, ze wskazaniem jego pochodzenia, o zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa, o składzie osobowym założycieli, wreszcie o ogólnym stanie gospodarczym. — Nowela upoważnia również ministra przemysłu i handlu do określenia kwalifikacji osób powołanych na kierownicze stanowiska w zakładach technicznych i przemysłowych. Przewidywany jest zakaz prowadzenia przedsięwzięcia bez odpowiedniego uprawnienia. — Struktura pracująca w Polsce kapitału jest dla nas niekorzystna. Mamy prawo żądać, aby kapitał zagraniczny, pracujący u nas był w zgodzie z polską racją stanu.

Do dyskusji w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki p. Wójcickiego, która w sprawie 2-gim czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się jutro. — Z kolei zabrał głos p. sprawozdawca komisji administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi.

Sprawozdawca Bzowska wskazał, że podsta- wa ideowa tego projektu jest wprowadzenie przepisu, że udział w ratownictwie jest obowiązkiem obywatelskim każdego mieszkańca gminy. Na tej podstawie oparty jest przepis, który powierza strażom pożarnym kierownictwo w akcji pożarnej. Straże ochotnicze mają mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi instytucjami ratowniczymi. Tylko w wypadku, gdy naczelnicy obowiązków ratowniczych nie jest wykonywany należycie, gmina może powołać straż przysusową. Z tego wynika, że tworzenie straży w drodze przymusu będzie się odbywało wtedy, gdy straż ochotnicza powstać nie może lub gdy jej akcja jest niedostateczna. Z kolei referent omówił szczegóły przepisów projektu.

Handlowa delegacja lotewska w Warszawie.

WARSZAWA. (PAT). W dniu dzisiejszym przyjechała do Warszawy delegacja lotewska do rokowań handlowych z Polską z dyrektorem departamentu panem Kałnasalem na czele. Rokowania handlowe polsko-lotewskie rozpoczyna się jutro. Delegacja polska do rokowań handlowych z Łotwą pozostaje pod przewodnictwem naczelnika Sadowskiego z ministerstwa przemysłu i handlu.

Polsko-angielskie rokowania handlowe.

WARSZAWA. (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych w siedzibie warszawskiej Izby Handlowo - Przemysłowej odbyło się inauguracyjne posiedzenie delegacji angielskiej z przedstawicielami przemysłu i handlu polskiego. Przewodniczył prezes rady traktatowej poseł Minkowski, który wygłosił przemówienie inauguracyjne. Przemawiał również prezes Klarnier i przewodniczący delegacji angielskiej Ramsden.

Właściwe pertraktacje odbywać się będą w różnych sekcjach branżowych, przyczem przewidziane są wyjazdy do ośrodków przemysłowych Polski. Pertraktacje potrwać prawdopodobnie do 15 b. m.

Kronika telegraficzna.

— „Ilustrowany Kurjer Codzienny” został zakazany na terenie Czechosłowacji.

— Poseł austriacki w Pradze złożył protest w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko sposobowi pisania prasy czechosłowackiej o sprawach austriackich, w szczególności za przeciwko obraźliwym wyrażeniom się przy okazji o kanclerzu Dollfussie.

— Popelnil w Budapeszcie samobójstwo właściciel znanej firmy winnej Bernard Palugay.

— Mussolini zwiadał międzynarodową wystawę sztuki religijnej w Rzymie. W pawilonie polskim, składającym się w dwu sal, oprowadzał szefa rządu włoskiego sekretarz ambasady R. P. dr. Tadeusz Chłomecki.

— Nieznany obraz Tycjana w Lucernie odnaleziono w jednym z domów prywatnych pochodzący z XVI wieku, przedstawiający Świętą Rodzinę. Obraz ten, rzadkiej piękności, rzeczoznawcy przypisują Tycjanowi.

— Komitet filmowy Stan Laurel i Oliver Hardy, znani pod pseudonimem „Flip i Flap” rozwiązują podobno spółkę.

— Radiostacja wrocławska uległa w najbliżej czasie zasadniczej przebudowie. — Siła stacji nadawczej wynosić będzie 100 kw.

Na Zamku.

WARSZAWA. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś szefa wojskowego instytutu geograficznego płk. dypl. Zielińskiego, który wręczył panu Prezydentowi album pamiątkowy z mapami wojskowymi, wykonany przez instytut.

Minister pełnomocny Danil złożył na Zamku listy uwierzytelniające.

WARSZAWA. (PAT). Dnia 8 b. m. p. Peter Schau, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii złożył p. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Przy okazji wręczenia listów p. minister Schau wygłosił przemówienie, w którym w im. J. król. mości króla Danii wyraził p. Prezydentowi słowa wysokiego szacunku oraz najszersze życzenia osobiste szczęścia i pomyślności dla całego narodu polskiego i podkreślił, że J. Kr. M. król Danii oraz rządy Danii i Islandii przywiązują wyjątkowe znaczenie do dobrych stosunków, jakie już sześciu lat istnienia między Danją a Islandją a Rzeczpospolitą Polską. Poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny podkreślił, że starając się będzie wszystkimi siłami osiągnąć ten cel w doniosłej misji dalszego rozwoju stosunków kulturalnych i handlowych między oboma krajami.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podziękował JKM Danii za uprzejme uczucia i życzenia, jakie wyraził poseł nadzwyczajny i podkreślił, że cieszyć się będzie z każdego postępu w serdecznych stosunkach pomiędzy Polską a królestwem Danii i Islandii i zapewnia, że wysiłki ministra Schau'a znajdują u niego jak i u rządu całkowite i zgóry zapewnione poparcie.

Pogrzeb gen. Romera.

WARSZAWA. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb śp. Jana Romera gen. dywizji w stanie spoczynku, b. inspektora armii. W uroczystości żałobnej wzięli udział, poza rodziną zmarłego, minister opieki społecznej dr. Hubicki, wiceminister spraw wojskowych gen. Ślawoj-Składkowski, wszyscy generałowie i wyżsi oficerowie głównego inspektoratu sił zbrojnych z gen. dyw. Rydzem-Śmigłym i szefem sztabu głównego gen. Gasińskim, delegacje wszystkich oddziałów wojsk stacjonowanych w Warszawie oraz delegacje oficerów z poszczególnych DOK. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach. Na cmentarzu po odprawieniu egzekwii żałobnych przez ks. biskupa połowego Gawlinę, podczas składania trumny do grobu, wojsko szperegowało broń a orkiestra odegrała marsza generalnego i apel. Na trumnie złożono wieńce od p. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i t. d.

Pogrzeb pośła Smuli owskiego

WARSZAWA. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb śp. Juliana Smulikowskiego, pośła na sejm Rzplitej, wiceprezesa związku nauczycielstwa polskiego. W uroczystości żałobnej, poza rodziną, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z p. premierem Jędrzejewiczem na czele, marszałek Sejmu Świątalski, prezes NIK gen. dr. Krzemiński, minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz, wiceminister WR i OP Pieracki, posłowie i senatorowie z BBWR z prezesem Ślawkiem na czele, b. premier Aleksander Prystor, delegacje związku młodzieży ludowej, delegacje związku legionistów i POW. delegacje młodzieży ze sztabami z całej Polski i delegacje związku nauczycielstwa polskiego.

Przed nabożeństwem żałobnym, które odprawił ks. prałat Stefanik premier Jędrzejewicz w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował trumnę krzyżem komandorskim Polski Odrodzonej. Po nabożeństwie odprowadzono zwłoki na cmentarz powązkowski. Po odprawieniu egzekwii przemawiał nad grobem premier Jędrzejewicz, prezes Ślawek oraz wiceprezes związku nauczycielstwa polskiego Nowicki. Na grobie złożono wieńce wieńców. Pienia żałobne wykonały połączone chóry szkolne z Warszawy, Łwowa i Krakowa.

Odnaczenie prof. Jarockiego

TALLIN. (PAT). Naczelnik państwa K. Päts odznaczył komisarza wystawy polskiej w Tallinie, prof. Jarockiego orderem Orła estońskiego.

Przesunięcia w hierarchii prawosławnej.

Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do Synodu na ostatniego jego sesji zapadła uchwała o przeniesieniu arcybiskupa grodzieńskiego Aleksandra na stanowisko diecezjalnego na Wotynę zamiast rządzącego tam dotychczas metropolity Djonizego.

W ten sposób długi spór o samodzielnego bpa dla Wotyny został załatwiony pozytywnie. Kandydatura ta może w zupełności nie zadowoli ambicji ukraińskich, by mieć biskupa swej narodowości, lecz jest ona jedną z możliwych w naszych warunkach cerkiewnych.

Gorzej przedstawia się sprawa z obsadą diecezji grodzieńskiej co do której żadna decyzja nie zapadła.

Jak nas informują, kandydatem na nią był wysuwany przez metropolitę rezydent w Dermianu arcybiskup Pantelejmon, pochodzący z polskiej rodziny lecz z mieszanego małżeństwa d. bp. piński, usunięty ze swego stanowiska przez ś. p. metropolitę Jerzego za sprzeciwianie się autokefali Cerkwi w Polsce.

W sferach metropolitalnych widocznie z powyższych przyczyn uważano arcybiskupa Pantelejmona za człowieka całkiem „swego”. Tymczasem wpadł w ręce metropolii list jego kandydata do jednego ze znajomych w którym znalazły się niepocholebne słowa dla metropolii co wwołało tam popłoch. W konsekwencji kandydatura P. odpadła jako „agenta rządowego, człowieka o świeckich przyzwyczajeniach”, „niepewnego względem Cerkwi” etc.

Powyższe szczegóły, są ciekawą ilustracją polityki personalnej naczelnych władz Cerkwi.

Z tych źródeł dowiadujemy się, że bp. Antoniusz Marzenko ma przybyć do Wilna nie na stanowisko rektora semin. duchownego, lecz w roli duchownego nadzorcę nad seminarjum. Sprawa ta jeszcze nie jest definitywnie załatwiona.



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

WŚRÓD PISM.

Wileński Przegląd Prawniczy, miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym i prawnym z szczególnym uwzględnieniem prawa obowiązującego na Ziemiach Wschodnich wychodzi w Wilnie od 1930 r.

Ukazał się Nr. 3 z r. b. Treść: L. Kaplan — zakres uprawnień aplikantów adwokackich w zastępowaniu stron przed sądami, dr. Grzegorz Wirszubski — Polski Kodeks Karny z 11 lipca 1932 r. a w wymogi współczesnej polityki kryminalnej, Ustrój adwokatury na Litwie, Przegląd ustawodawstwa, Orzecznictwo cywilne, Orzecznictwo karne Lwowskie ogłoszenia, Organizacja adwokatury, Organizacja Wileńskiej zby. Notarjalnej, Towarzystwo Prawnicze imienia Ignacego Danilowicza, Kronika, Przegląd czasopism, Obwieszczenia hipoteczne, Obwieszczenia Rady Adwokackiej w Wilnie.

Prenumerata wynosi: rocznie — 10 zł, półrocznie — 5 zł, kwartalnie — 3 zł. Cena numeru pojedynczego 1 zł. Adres redakcji i administracji — Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 39 m. 2, tel. 1498. Konto czekowe P. K. O. Nr. 81.610.

Na tropie morderców Prince'a?

PARYŻ, (PAT). — Według zapewnień dzienników, policja jest obecnie na tropie osobnika, któremu został sprzedany w jednym z bazarów paryskich nóż, znaleziony w pobliżu zwłok zamordowanego księcia Prince'a. W ciągu ubiegłej nocy agenci policyjni kierując się wskazówkami co do rysopisu, udzielonego przez sprzedawcę noża, przeszukali podejrzane lokale w Montparnasse i Montmartre. Z drugiej strony „L'Intrasi geant” donosi, że w okolicy Grenoble znaleziono na drodze rozbitą samochód, z którego wysiadły 4 osoby szybko uciekające w stronę stacji. W samochodzie zandarmierja znalazła 2 rewolwery. Stwierdzono, że samochód ten został skradziony jednemu z kupców przed niedawnym czasem w Dijon. Władze policyjne nie zapominają, że dochodzenia mogą przynieść różne niespodzianki.

również znana śpiewaczka kabaretowa Lucienne Boyer. Pismo twierdzi, że była ona przyjaciółką sekretarza Stawiskiego Romagni. Urząd bezpieczeństwa — według dziennika — dwukrotnie ostrzegł Boyer, że Romagni nie jest oszustem. Jednak na telefoniczne polecenie, wydane przez dyrektora policji Guicharda, urząd przesłał znajdujące się w posiadaniu Boyer, w podróży po Szwajcarii. Dziennik twierdzi, że Romagni powierzył śpiewaczce przed wyjazdem walizę z ważnymi dokumentami.

PARYŻ, (PAT). — Energiczna akcja pa-

lamentacyjnej komisji śledczej, badającej afę re Stawiskiego, przyczynia się do odnalezienia wielu dokumentów, które — zdawało się — zostały zaginione. I tak, wczoraj odnaleziono po dłuższych poszukiwaniach listy polecające, a dotyczące wydania kart pracy dwóm artystkom kabaretowym, zamieszkanym w afę re Stawiskiego: Riele Georg i Marjannie Kupfer. Minister pracy po zbadaniu sprawy udzielił surowej naganę kierownikowi odpowiedniego wydziału za panujące tam nieporządek i przeniosł zatrudnionych w tym de partamencie urzędników do innych wydziałów.

Książki o Marszałku.

— Biblioteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgowo-Szkolnym Wileńskiego naki. Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. Nr. 1 opracował dr. Wł. Arcimowicz. Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie.

Niejednokrotnie stwierdzono, że nauczyciel szkoły powszechnej u nas, zwłaszcza na wsi, nie mający pod ręką biblioteki ani materiałów, ma wielkie trudności w opracowywaniu z dziećmi na kursach dokształcających, tematów miejscowych, regionalnych, tak etnograficznych jak i historycznych. Zaś w dziedzinie nauki dzieci i starszej młodzieży z zainteresowaniami bezpośrednio wynikającymi z terenu, z ich ziem rodzinną, przeprowadza współczesna pedagogia. W głąbkiem zrozumieniu potrzeb tego rodzaju dla naszej Ziemi Wileńskiej i Nowogrodzkiej, p. Kurator Szelągowski, był inicjatorem wydawania przy Dzien. Urzędowym opowiadanych materiałów, mogących być wydatną pomocą dla nauczyciela realizującego program szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogrodzkiej. Przegląd tych dzieł, bogata w zdarzenia, w postaci ludzi wybitnych, pełne dotąd cech charakterystycznych, wywołujące i wierzenia, kompleksy nację, np. rybołówstwo, taktwo, ziołolecznictwo, przedstawiające wiedzę przekazywaną z pokolenia w pokolenie, są istnym archiwum, z którego czerpać należy obficie. Na razie najważniejszym stało się ściśle opracowanie (leżące pośrodku odległości) tej części. Rzeczpospolitej. Ze rozpoczęto od postaci umiłowanej dla wszystkich, Marszałka Piłsudskiego, łatwo to zrozumieć. Od Niego rozpoczyna się wszak nowa historia tej, Jego krajiny. A jak dalece książka taka była po-

żrebna niech świadczy fakt, że zgłosił się już do p. Kuratora dyr. Gimn. Białostockiego p. Ostrowski z wiadomością, że uczniowie starszych klas samorzutnie podjęli się przetłumaczyć te materiały na białoruski język, by służyły każdemu co w języku naszego ludu ze zechce o Marszałku opowiadać. Wydaje się, że w tym kierunku, by to wydawnictwo znalazło się i w sprzedaży handlowej. Wszak mamy wielu działaczy oświatowych. Strzeżąc, Związek Młodzieży, harcerstwo, dla których taki materiał może być bardzo pomocny.

Redaktor wydawnictwa dr. Arcimowicz, zebrał w książce o Marszałku wyjątki z artykułów, objaśniających życie Jego od czasów dzieciństwa w Żulowie, do chwili obecnej, wybierając prace samego Pana Marszałka, Min. Jedrzejewicza, Cepnika i in., przemówienia też zostały uwzględnione. Oczywiście materiały o Marszałku są tak obfite, że podane wyjątki są tylko drobną ich częścią, ale chodzilo o najbardziej wybitne. Książkę zdobią ilustracje, fotografie związane z treścią.

— Wacław Sieroszewski, Marszałek Piłsudski. Zyciorys. Warszawa. Dom Książki Polskiej.

Piękną wydawną 64 str. książką, napisaną z talentem i miłością przez uczestnika walk o niepodległość, wygnanego na Sybir a później ulanę Boline, Pełne zrozumienie intencji duchowego Wodza tej garści walczących, co z Nim szli per fas et nefas, jasność i potoczność stylu, oraz bijąca z każdej strony wielka miłość do swego Komendanta, czechuje te starannie wydaną książkę, która daje barwny obraz i jedyny skrót dziejów naszego bohatera narodowego. H. R.

Spadek bezrobocia.

Ostatnie sprawozdanie z rynku pracy wykazuje pierwszy od szeregu miesięcy spadek bezrobocia. W dniu 3 b. m. zarejestrowanych było na terenie całej Polski 408.790 bezrobotnych, t. j. o 1.172 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Popularny „mezaljans”.

LONDYN, (PAT). — Odbił się tu słub młodszy syna króla szwedzkiego, księcia Sygwarda z p. Plezke, Niemka. 1215 konnych policjantów z wielkim trudem zdołał powstrzymać tłumy kobiet, dzieci i mężczyzn, którzy zgromadzili się wczasy raniem przed białym urzędem stanu cywilnego. Zebrała publiczność zgromadziła młode parze gorącą owację.

Dewaluacja yena?

TOKIO, (PAT). — Podczas dyskusji nad projektem ustawy, dotyczącej zakupu złota, minister finansów oświadczył, że rząd nie zamierza objąć kontrole nad zapasami złota w Japonii. Minister dodał, że należy się liczyć z ewentualnością dewaluacji yena, ale obecnie położenie gospodarcze Japonii nie pozwala na podobny krok ze strony rządu.

Wybryki młodych narodowców w Białymstoku.

W numerze 69 „Gazety Warszawskiej” z dnia 6-go b. m. ukazała się notatka p. t. „Napad Legionu Młodych w „Białymstoku”, opisująca rzekomy napad w nocy z dnia 25 na 26-ty u m. członków Legionu Młodych w liczbie około 40-tu na lokal Stronnictwa Narodowego.

W rzeczywistości zajście w nocy z dnia 25-go na 26-ty lutego r. b. miało wręcz inny przebieg i zostało zaaranżowane wyłącznie przez członków sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Mianowicie członkowie tej sekcji napadli przed lokalem Stronnictwa Narodowego przy ul. Żwirki i Wigury na przechodzącego ulicą członka Legionu Młodych Jana Nandziuka. Nandziuk został przez „naszników” pobity i po wciągnięciu do lokalu Stronnictwa Narodowego — uwieczniony. Ci sami członkowie sekcji młodych z lokalu swego stronnictwa obrzucali kamieniami przechodniów. Interwenującego szeregowego policji Dąbrowskiego obrzucano również kamieniami, z których jeden ugodził go w nogę. Od uderzeń kamieniami poturbowani zostali mieszkańcy Białegostoku Gruberski, Mołko, Olszewski i in. (Iskra).

Klejnoty Bernadotte'ów wywiezione z Wilna?

Sprawa odnalezienia w Wilnie historycznych insygnów szwedzkiej królowej Bernadotte nie przestaje interesować społeczeństwo i wciąż jeszcze stanowi sensację dnia.

Zamieszczamy niżej komunikat Pała, który potwierdza nasze dotychczasowe informacje.

Poszukując dalszych szczegółów w tej sprawie, współpracownik nasz natrafił na pismo, będące rzekomo wyciągiem z dokumentów, stwierdzających historię tych klejnotów.

Chcąc zapoznać z nią naszych czy-

telników, podajemy niżej treść tego pisma:

Klejnoty sprzedane zostały obecnie ich właścicielowi dnia 18-go sierpnia 1927 r. w jednym z folwarków na Litwie Kowieńskiej przez jednego z hrabiów Przeździeckich.

Jest to diadem i kolja (naszyjnik) z mozaikowych medalionów, otoczonych perełkami oprawionymi w złoto. Pochodzą one z dworu Napoleona I-go i stanowią własność żony marszałka Bernadotte'a, następnie króla szwedzkiego Karola IV.

Po śmierci królowej biżuterję, zgodnie z ostatnią wolą zmarłej, sprzedano z licytacji z przeznaczeniem pieniędzy na cel dobroczynny.

Mozaikę tą nabyła wówczas hrabina Marja z Tyzenhauzów Przeździecka. Klejnoty początkowo przypięte były do specjalnego ekranu, na którym widniały cyfry i korona królewska, lecz w czasie wojny schowała i uratowała mistrzynie wykonanego ekranu — nie udało się.

Na jednym z medalionów wryte jest nazwisko „Martin” (słynny włoski złotnik z XVI stulecia, pracujący

przy kościele Św. Marka).

Jak wynika z dalszych informacji, jakie zdobyliśmy otrzymać w tej sprawie, nabywcą klejnotów królowej Bernadotte od hr. Przeździeckiego był pewien zamożny obywatel A. T.

Po nabyciu tych klejnotów A. T. przywiózł je do Wilna i umieścił w sejfie Prywatnego Banku Handlowego.

Wkrótce jednak, poczynił starania celem odsprzedaży tej cennej mozaiki, zagranicę. W tym celu klejnoty obciążono rzekomo szeregi ekspertów, którzy stwierdzili ich wysoką artystyczną wartość.

W swoim czasie klejnotami temi zainteresował się podobno również słynny fabrykant francuski Cotty, z ramienia którego miał przyjechać do Wilna specjalny jego wysłannik celem dokonania transakcji. Nie doszło jednak wówczas ona do skutku.

Klejnoty te według wiadomości posiadanych przez naszego informatora, zostały z Wilna później wywiezione.

O dalszych szczegółach w jutrzejszym numerze. (m)

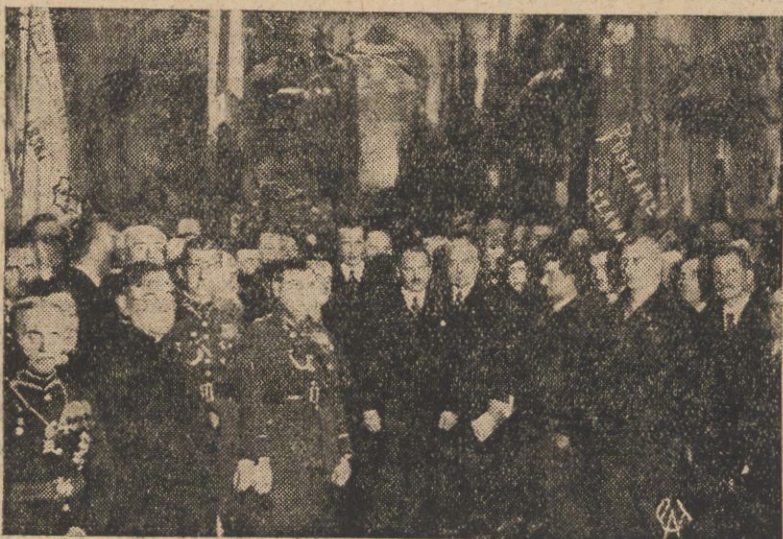
Komunikat oficjalny.

(Pat) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, informacje, jakoby w Wilnie znajdować się miała korona szwedzka, nie odpowiadają rzeczywistości. Natomiast potwierdza się wiadomość, że w posiadaniu jednego z rodów magnackich znajdowały się: diadem, naszyjnik i kołczyki, które stanowiły podobno własność żony marszałka Bernadotte'a późniejszego

króla szwedzkiego, Karola XIV i ofiarowane jej zostały przez Napoleona I. Przedmioty podobno składają się z małych medalionów mozaikowych, zakupionych przez Napoleona we Włoszech, a następnie oprawionych w złoto i połączonych złotem łańcuszkiem.

Po zakończeniu dochodzenia w tej sprawie ogłoszony będzie komunikat.

Manifestacyjne powitanie nowego prezydenta m. Warszawy p. wojewody Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.



Dn. 6 marca odbyło się w sali Rady Miejskiej w Warszawie manifestacyjne powitanie nowego prezydenta m. st. Warszawy p. wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego przez delegację cechów z prezesem izby, p. Menci-

lem na czele, oraz przez przedstawicieli 160-ciu organizacji gospodarczych i społecznych.

Zdjęcie przedstawia p. prezydenta w chwili wręczenia mu adresów holdownych.

ZE ŚWIATA MŁODZIEŻY.

„Trzeba hodować uczucie nienawiści”.

Tak mówi słodki, pobożny chłopiec, w pogodnej, ładnie napisanej, w duchu bardzo katolickim książce dla młodzieży. Nie będzie podawał jej tytułu, ani autora. Mówi chłopiec „Wojna jest ohydą, nauczono nas w każdym widzieć brata, wątpię czy bym mógł o tem zapomnieć, nie byłbym dobrym żołnierzem”. „A gdyby nam chcieli zabrać Pomorze?” pyta dziewczynka. Chłopiec wybuchł oburzeniem i dochodzi do takiej konkluzji: „Czyż można mówić o takim odwiecznym wrogu? Za Belgię, za Francję, za Wrośnię, za moją wymordowaną rodzinę! (zginęła w gruzach domu zbombardowanego w czasie wojny). Nienawidzę ich, nienawidzę, wiedzę, że jeżeli mówię o braterstwie narodów, to Szwabom wyłaczam!” Dziewczynka odpowiada: „Ma się rozumieć” i dalej się bawia. „Jakie to okropne że trzeba hodować w sercu uczucie nienawiści!”, wzdycha Niku.

Czy doprawdy trzeba, mały, głupi, Niku, któremu płytki patriotyzm autora kładzie do ust te słowa? Czy doprawdy?... Czy nie znajdzie się nikt mądrzejszy, by ci powiedział, że nienawiści narodów do siebie wzajem, to przemieszająca woda, raz zabarwiona krwią i goryczą, raz posilnym eliksirem dobrobytu wzajemnego. Czy, gdybyś brzo Boże hodował się w myśl wskazań niechrześcijańskich, nie logi-

cznych i krótkowidzących tego, co cię umieścił w swej powiastce, czy by ciębie nie wyrosło stworzenie szkodliwe, nie przynoszące krajowi żadnej korzyści? Z pewnością tak, nienawidząc obcych zacząłbyś prędko nienawidzić tych, co o woych obcych nie dość nienawidzą. Kierując swą nienawiść na Zachód, musiałbyś i o Wschodzie pomyśleć; że też, za te same, i większe stótkroć krwi przelanie, i zadane cierpienia, trzeba nienawidzić. Ba, wszak oto Litwini przesładują Polaków, prędko, nienawidźmyż i tych. A w kraju? Tu znów mówią że szkoda Polsce Żydzi!... jakąż od nich obrona? Organizować się? Pracować w wysiłku pracy? Ej, łatwiejszą podają ci broń i sposób ratunku, mały Niku, nie nawiść... ziej złością, nienawiścią do mniejszych narodowych, do partii politycznych z którymi się nie zgadzasz, do ludzi poszczególnych, którzy coś złego zrobili Tobie, czy twojej rodzinie. Hoduj, hoduj, zasiane ziarno nienawiści mały Niku, aż nie pozostanie miejsca na miłość bliźniego, na miłość człowieka, zasada o braterstwie ludzi stanie ci się martwą literą. Zaćmi ci się umysł, zatruje serce, będziesz popełniał same głupstwa... z nienawiści.

Jednak mały Nik rośnie, czyta, słucha, może myśli, może zastawia, kombinuje? Niema narodu który by z drugim nie walczył, krwawo, okrutnie... mijają lata, zmieniają się uczucia i kombinacje polityczne, i oto z daw-

nych wrogów... przyjaciele, alianci, nowe braterstwo broni, nowe układy... Cóż znaczy teraz podniecanie nienawiści? Ginię, znikam, pozostaje interes narodowy, państwowy, w imię którego trzeba pamiętać o krwi przelanej, o stosach zapisanej i drukowanej bibuły, ziejając jadłem nienawiści. Jeszcze nigdy niczego z niej nie zbudowano, a gdy burzono w imię tego uczucia, to z takich ran leczyły się narody bardzo długo... Najmniej zaś nienawiści istnieje właśnie w żołnierzu. Walczy, bo ma ten obowiązek, ale zwykle szanuje przeciwnika i nawet lituje się nad nim, a że zdarzają się sadyści i okrutnicy, których diabelskie instynkty rozpętać musi codzienny widok krwi, to smutny szczegół, nie mający nic wspólnego z uczuciową walką o interesy Państw i narodów, wymagających wielu wytężonych uczuć ze strony obrońców.

Oczywiście, w ogniu walki, widok ran, krwi, cierpienia i zmęczenia, podrażnione ambicje, przedtem propagando, to wszystko wywołuje nienawiść „potrzebną”... może nawet konieczną by zabijać. Ale, przy obecnych środkach technicznych gdzie się operuje maszyną, gazem, bombą z samolotu, walka staje się raczej spełnieniem ciężkiego obowiązku, niż jaskiniowym wyładowaniem nienawiści rasowej. Polacy zresztą specjalnie byli przez ciąg swej historii mało podatni na podniecanie nienawiści. Palenie czarownic, stosy inkwizycji, wyprawianie kiskiek z poddanych, rzezie, zdarzały się, w porównaniu do innych krajów, rzad-

ko. Tortury sądowe były importem niemieckim (prawo magdeburskie), a buntów chłopieckich w rdzennej Polsce nie mieliśmy, co jest znamienne.

Uczyć więc dzieci nienawidzić kogoś (i to całe narody) zamiast uczyć nienawidzić złe czyny, bez względu kto je popełnia, wydaje się jednym z tych przestarzałych pomysłów pedagoga giclnych, z którymi walczy współczesne wychowanie.

Czy należy im pisać o złych czynach?

W pewnym gronie powstała myśl napisania czytanki szkolnej dla młodzieży lat 12—13. Grono piszących przyniosło swe utwory do wspólnego omówienia. Nauczycielka czyta powiastkę o brudasie, który pokój zamienił w śmietnik, a potem się, wskutek jakichś domowych wpływów, poprawił. „Nie, o tem że śmiecił nie wolno pisać, to podda uczniom myśl, że by tak robili: tylko dodatnie przykłady”.

Inna osoba pisze o rodzeństwie, które ku rozpacz matki biło się i drało, w tymże domu kot z psem żył w zgodzie. Przykład poczytywał zwrócić podział, rodzeństwo się poprawiło.

„Nie, to znów ujemny przykład, działać obrazami wad nie można, wyraża jest wskazówka władz pedagogicznych: tylko dobre przykłady”.

„Ależ to nie żywcio, do szkoły, powszechnej zwłaszcza, chodzą dzieci czytające „Detektywa” widzą okropne zdarzenia... nie chodziłoby by opisywać im zbrodnie, ale chyba najlepszy

sposób poprawiania ich wad, to dać opowiadania o tem, czym te wady grożą, jak bywa ich skutek, jak przykre są dla otoczenia i t. p. Wszak dzieci się biją i awanturują, kłamią i niszczą rzeczy, są nieposłuszne i zachwale. Jakże im w czytankach o tem nie wspominać, a tylko dawać powiastki o aniołach?”

„Trudno, takie są wskazówki: żadnych ujemnych typów, żadnych przykładow wad i grzechów”.

Dobrze, jeśli takie jest obecnie „na stawienie” trzeba być konsekwentnym i wyrzucić z bibliotek szkolnych wszystkie awanturniczo-podróżniczo-detektywne „przygodowe” książki, w których roi się od skalpów, strzelania do ludzi, mordowania się, podstępów, poszukiwań i wykradań skarbow etc. Bo jeśli w klasie nie wolno czytać z objaśnianiem pedagogicznem nauczycielem, o bijatykach, lub innych „ujemnych” właściwościach, bo jakże można w tej samej klasie, z rąk nauczyciela, otrzymywać książki, dające bardzo wiele ujemnych przykładów, przykłady ukaranych, ale ujemnych?

Jakże pogodzić tę najnowszą zasadę pedagogii z faktem polecenia sztuki „U Mety” dla starszych klas, i tem, że harcerstwo właśnie obrało ją sobie za sztukę na którą sprzedawało bilety! Cóż w tej sztuce spełnia „zadania pedagogiczne teatru dla młodzieży”? Boż, w wysokich wartościach artystycznych nie mogą rozstrzygnąć, bez uwzględnienia moralnych.

Wylizmy „bijące w oczy” elemen-

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O wieczności i wileńskich zegarach.

Pamiętam tę piękną przypowieść, jak przez mgłę i nie mam pojęcia kto jest jej autorem, chociaż rzecz może być ogólnie znana i sławna. Treść jest mniej więcej taka:

Jeden z mnichów czy też bractwów jakiegos klasztoru rozważa bezustannie problem nieskończoności. Pewnego pięknego popołudnia wychodzi na przechadzkę do klasztornej ogrodu. Przechadzając się po ścieżkach wśród krzewów spostrzega ptaszka, jakiego dotąd nie oglądał. Zaciękwiony chce mu się przyjrzeć bliżej. Tymczasem ptaszek przelatuje na gałązkę sąsiedniego drzewa, zakonnik idzie więc za nim. Za każdym razem jednak skoro się zbliży, ostrożny ptaszek umyka. Trwa to jakiś czas, wreszcie powąszy bractwów ma dość tej zabawy w chowanie go i wraca do klasztoru.

Idzie tu samą ścieżką i teraz rzecz staje się niesamowita. Spotyka jakichś obcych ludzi, widzi nieznaną budowę. Zdumiony wdaje się w rozmowę z jednym z przechodniów i do widać, że w międzyczasie minęło kilka wieków. Gdy rozpoczął swą przechadzkę był rok dajmy na to 1621 — gdy uszedł kilkadziesiąt kroków, ścigając ptaszka skaczącego z gałęzi na gałęzie — i zawrócił, był już rok — powiedzmy 1934. Cud ten dał mu jak gdyby przedsmak wieczności.

Anglicy mają dziś dziewięć milionów bezrobotnych i spór resztę narodu, która rocznie nie robi nic, albo bardzo niewiele.

Dla tych właśnie ludzi wymyślił najgłębsze dziś i najmniej aktualne przysłowie, że „czas to pieniądź”.

Jeden z swych piękniejszych wierszy kończy Leopold Staff zapytaniem: „Kto ci mógł, że chwila jest mniej niż sto lat?”

Skrótnym miernikiem tych wielkich spraw jest zegarek. Ponieważ tylko „szczęśliwi” godzin nie liczą, więc większość ludzi posiada zegarki. Zegarek najczęściej używany jest drogą dziedziczenia, gdyż jest instrumentem w czasach dzisiejszych kosztownym. Nabywa się go więc bardzo rzadko i przeważnie na raty.

Za darmo dochodzi się do zegarka w nieliczonych wyjątkowych wypadkach, a mianowicie gdy się ma bogatych krewnych, gdy się jest czynnym sportowcem wygrywającym nagrody, gdy się jest czynnym kieszonkowcem, złodziejem i kiedy się obojczy conajmniej „dwudziestopięcioletni” jubileusz t. zw. pracy czyli przeszkadzania innym ludziom w wykonywaniu tego samego zawodu.

Wszystkie te skromne uwagi zmierzają do podkreślenia ważności czasu i zegarka. W większych miastach nie wyjątkowo naszych spotykamy na każdej ulicy, co parę kroków, doskonale chodzące zegary, uświadamiające mieszkańcom, że czas ucieka.

W naszym kochanym mieście mamy takich zegarów aż pięć. Pierwszy na wieży katedralnej. Jak na wieżę Katedry bije wcale nieźle, ale nie chodzi wcale, przynajmniej nikt tego nie widzi. Drugi w zaciśniętym uniwersyteckim, skromnie w kątku tak umieszczony, by ludzi nie denerwował niepotrzebnie. Aż dwa wiszą na ulicy Zamkowej. Jeden kapryśnik, który chodzi jak chce i często odpoczywa, wisi sobie zaraz z brzegu, drugi umieszczony jest za główną poztą. Ten drugi to największy oryginał, jaki kiedykolwiek oglądaliśmy wśród zegarów. Ma z dwóch stron tarczę i wskazówki. Jeżeli z jednej strony jest siódma, to z drugiej strony jest dziesięć po siódmej.

Piąty i jedyny sprawiedliwy zegar w naszym mieście to ten, który umieszczony jest u zegarmistrza na ulicy Mickiewicza. Bez przesady można stwierdzić, że doskonały, ten chronometr obsługuje całe miasto.

Pozatem są jeszcze zegary na dworcach kolejowych, ale z miasta na dworzec jest dość daleko.

Ach tak! „szczęśliwi” godzin nie liczą!”

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,00 — 27,15 — 26,87. Nowy York 5,31 i pół — 5,34 — 5,29. Nowy York kabel 5,31 — 5,34 i pół — 5,29. Paryż 34,94 — 35,03 — 34,85. Szwajcaria 171,45 — 171,88 — 171,02. Berlin w obr. nieoficjalnych 210,40. Dolar w obr. pryw. 5,29. Rubel — 4,72 — 4,75.

ty: zidiociały książd, głupi rodzice, poniewierani przez brutalną, oszukującą ich córkę, która wyhulałszy się z księciem, przy pomocy rajfura, wyda je się zamąż za profesora uniwersytetu, oklamując go. On też robi to samo, o sobie, a o przeszłości narzeczonej coś się domyśla, ale zgadza się, bo ją kocha. Elementem szlachetnej prawdy jest Felek, ależ jasno wynika ze sztuki, że postąpił jak najgłębiej, bo gdyby nie jego „wywreszczana” prawda, tamci by sobie żyli niezgorzej, i kto wie? Może by się zdźwignęli z tego błota. Jedyny więc ucziwy człowiek w sztuce jest przedstawiony jako szkodnik, bo naraz z powodu jego interwencji ojciec wypęda córkę, a profesor popełnia samobójstwo. Jakby autor polecał: „Nie mówcie ludziom prawdy”.

Młodzieży podobają się ta sztuka. Mówili: „Ta mądra i księcia miała i profesora... a starych w garści trzyma such...” „Jakież to osioł ten Felek, i czego laź w to wesele”. „A perły to rozumiesz za karesy”, tłumaczy podłotek drugiemu. „ciekawam co ona z niemi zrobiła? Mogła zabrać jak ją ojciec wypędził na ulicę”. „Pewnie... to ona teraz musi być taka... niema innej rady”. „Tym co kłamał było lepiej żyć”.

No tak „U Mety” spełni swe zadanie pedagogiczne...

Hel Romer.

—[3]—

OBRAZKI WIEJSKIE

Mosty — zawalidrogi.

Jak zarabia wies.

Do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zwrócić się ostatnio niektóre eksportowe firmy drzewne, korzystające ze spławu rzekami dorzecza Dźwiny—Dręsy, Holbierza i Dziśienka z doniesieniem, iż pomimo spławności powyższych wód — spław ten jest w ostatnich paru latach utrudniony przez to, że miejscowa ludność w niektórych punktach rzek wzniosła mosty o rozpiętości przesz. 10 m, uniemożliwiających normalny spław drewna. Ponieważ mosty te na czas spławu są

za opłatą usuwane, zainteresowane firmy twierdzą, że mosty te mają stanowić jedynie pretekst dla materialnego wyzyskania kupców drzewnych. Wobec powyższego i mając na względzie, iż w sezonie bieżącym przewidywany jest silny wzrost eksportu drewna drogą wodną do Rygi, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się do wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o spowodowanie usunięcia wspomnianych przeszkód na dopływach Dźwiny.

Miasto ogród — Wileńska Kolonia Kolejowa.

W pierwszym dwudziestolecu bieżącego wieku rozwinęła się w całym cywilizowanym świecie pracownictwo, tendencja do budowania sobie własnych osiedli za miastem, zwłaszcza, przy odpowiednich liniach komunikacyjnych. W ten sposób, kolejno, zaczęły powstawać na peryferiach wielkich, czy tylko większych — miast, ogromne dzielnice will, dworów, czy najskromniejszych bez żadnych tytułów, domków z ogródkami wśród lasów. Z czasem tworzył się z tego całe odrębne miasta ogrodowe, zwłaszcza, jeśli były nieco bardziej oddalone od swoich metropolii.

Budowane były z różnym szcześciem, za równo co do architektury, jak i rozplanowania. Jeszcze się wtedy nie były rozwinięte nowoczesne poglądy, ani nowoczesna, już w znakomitej części, powojenna, wiedza e urbanistycznej. Poza tem, wielogłównie ciła rządczego takimi powstającymi z pieniędzy składowych, miastami, niezawsze sprzyjała tworzeniu się jakichś bardziej jednolitych koncepcji architektonicznych, czy planowych. Niekiedy wszakże powstawały wcale udane twory, naprawdę — miasta ogrodowe, których ideał według zdrowotnych i estetycznych wymagań, opracowała dopiero najnowsza współczesna nauka i sztuka.

Takim szczęśliwym, pod wielu względami, mi, tworcą, powstałym w czasach, gdy jeszcze w danej dziedzinie nie były opracowane najważniejsze wytyczne, którymś dziesiątą kęrują się twórcy nowych miast — jest związana na zasadach spółdzielczych, 25 lat temu, Wileńska Kolonia Kolejowa. Z okazji tego jubileuszu oraz budowy kościoła w Kolonii, wydana została broszura opisująca jej dzieje, sprzedawana na rzecz funduszu tej budowy. Owe dzieje są znakomitym przykładem pięknych rezultatów zbiorowego wysiłku, przy zsumowaniu, a indywidualnie niewielkich środków pieniężnych zbieranych ze składek miesięcznych, członków spółdzielni, nazwanej „Towarzystwem Wileńskiej Kolonii Kolejowej”.

Wymagają one co prawda pewnego uzupełnienia, które jednak nie wpływa na wartość danego tworu. Dziś można powiedzieć, że życie w stosunku do planu budowy Kolonii stanowiło władz rosyjskich, oparte było w dużej mierze na rachunkach ryfacykacyjnych. Tworząc kolonję zbudowaną z urządzeń kolejowych, wśród których Polacy, szanowali bardzo, znikomy i słaby finansowo, odesłali, władze rosyjskie myślały o stworzeniu mocei placówki ryfacykacyjnej, przynajmniej na wieś, zwłaszcza w sąsiedztwie już utworzonej poprzednio na gruntach skonfiskowanych po r. 1831-ym, dóbr Ludwika Paca.

Oczywiście, wojna wywróciła te wszystkie plany, niszcząc nawet ten skromny zaczątek, który przedrotni założyciele Kolonii w ciągu 6-10 lat przedwojennych, zdolali zrealizować. Po wojnie prawie wszystko musiało zaczynać na nowo. Skompletowało się na nowo całe towarzystwo, bardzo przerzedzone przez zaginięcie większości jego członków w Rosji. Działają już niema mowy o jakiejkolwiek formie urzędniczej, zresztą już nietylko urzędniczej, osiedla, bo bardzo wielu jego mieszkańców to są osoby, już z poza świata urzędniczego. Dziś również można mówić o jakiejś intensywniejszej racjonalizacji rozwoju Kolonii. Wiele rzeczy wyprowadzi, jak mechaniczne, prostokątnie rozplanowanie, czy nieestetyczne zabudowania np. brzydki dom, siedziba Towarzystwa, także wieża ciśnień i inne, już niemożna, albo nielato naprawić, ale jeszcze dużo można zastrzec, wielu nonsensom i błędem zapobiec. Z takich zastrzeżeń przede wszystkim należałoby wymienić kwestję jak najostrożniejszego ograniczenia gęstości i wysokości zabudowy, zabronienie rozdrabniania działek, budowania jakichkolwiek halasujących, czy dymiących zakładów przemysłowych etc. W parcelowanym obecnie majątku miejskim, przylegającym do Kolonii Kol. Tupaczewskich, już błędów rozplanowania, ściśle dostosowanego tu do terenu i jego nasłonecznienia, uniknięto, nie wiem, czy jednak poczynione zostały wspomniane dalsze zastrzeżenia.

W wymienionej — bardzo ładnie wydanej, dzięki ofiarności szeregu członków Towarzystwa i piękna wileńskiego p. J. Hoppa i licznemu, niekiedy bardzo estetycznym zdjęciom z Kolonii, pp. Lelewicza i Łukaszczyka, broszurze, podane są także pewne bolączki Kolonii, zwłaszcza brak dobrego połączenia komunikacyjnego z miastem. Takie osiedla, jak Kolonia Kolejowa, oczywiście bez jej wymienionych wad, są to miasta przyszłości i na nie powinna być zwrócona wyjątkowa uwaga wszystkich powołanych do tego czynników nadzorczych. Miejmy nadzieję, że Kolonia Kolejowa będzie cieszyła się ich staranną opieką. Zresztą nietylko ona, jest spora analogicznych, bliższych czy dalszych osad, które tego koniecznie potrzebują. S. Z. KL.

Śmierć podczas pracy.

Z Brasławia donoszą, iż podczas wrybu łodu na jeziorze Rusa do wody wpadł 38 l. robotnik Józef Piętko, który utonął. Złotki wydobły.

Nowe światło.

Ogólne zainteresowanie wzbudził w Słonie pokaz sprzętu spirytusowego w Spółdzielni Stowarzyszenia Pracowników P. K. O. Specjalnie przystrojono się z ciekawością, nowego palnikowi spirytusowemu „Rusticus”, którego produkcję obecnie rozpoczęto w Polsce.

„Rusticus” — to niewielki aparat, który zupełnie łatwo, bez żadnych przygotowań, daje się nalożyć na każdą lampę naftową. Prosta i krótka manipulacja — i otrzymujemy światło, jasne światło żarowe, przebiegające od żółtego, aż do białego, z różnymi kolorami. Bezpieczeństwo takiego palnika jest stu procentowe. Pod względem higieny i czystości stosowanie Rusticusa nie ustępuje w niczym elektryczności.

Poza nowymi palnikami pokazywano także zresztą już powszechnie, kucharki „Emes”.

Pokazy będą trwały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w godzinach od 9-iej do 13-iej i od 15-iej do 18-iej.

Jak się dowiadujemy, podobne pokazy zostaną przeprowadzone wkrótce w Włokawsku i innych miastach.

„Legion Młodych“ manifestuje

na cześć swego obrońcy prof. Ehrenkreutz.

We czwartek o godz. 9 rano Akademicki „Legion Młodych” U. S. B. zgromadził panu prof. Ehrenkreutzowi po jego wykładzie na I roku Prawa serdeczne owacje jako wyraz swej wdzięczności za obronę ideologii „Legionu Młodych” w Senacie Rzeczypospolitej. Po przemówieniu leg. Ryńca wzniosł okrzyk ku czci prof. Ehrenkreutza powtórzony przez ca-

łą młodzież. Do licznie zebranej młodzieży przemówił następnie p. dziekan Ehrenkreutz. Na wstępie zaznaczył, że nie jest zwolennikiem urzędowania przez młodzież akademicką manifestacji z tych lub innych powodów w salach wykładowych, gdyż to może zakłócić spokój. Skoro jednak zaistniał już taki fakt to dziękuję młodzieży za wyrażenie przyjaznych uczuć.

Port w Drui a rzemiosło wileńskie

Rzemiosło naszych ziem w ostatnich latach, jak już o tem nieraz pisaaliśmy, coraz staranniej zabiega o rynki zagraniczne i odnosi coraz to nowe sukcesy, wyrażające się w stałych umowach handlowych z kupcami zagranicznymi.

Większa część transportów wyrobów rzemiosła wileńskiego, jak dotychczas, idzie do konsumentów drogą morską — przez Gdynię. Niestety znaczna odległość Wileńszczyzny od

Gdyni zmusza producentów miejscowych do bardzo poważnego liczenia się z kosztami transportu kolejowego przy ustalaniu cen wyrobów eksportowych. Wpływa to w znacznym stopniu na wszelkiego rodzaju kalkulacje i nieraz stawia poważne trudności. Dla przykładu można przypomnieć chociażby sprawę transportu beczek debowych do piwa do Gdyni. Bednarze wileńscy i białostoccy przez dłuższy czas nie mogli wydobyć się z błęd-

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Mam zaszczyt prosić Pana o podanie do publicznej wiadomości, że Rada Adwokacka w Wilnie na posiedzeniu z dn. 7 b. m. wybrała specjalną komisję dla sprawdzenia rzetelności i uczciwości na postępowanie niektórych adwokatów wileńskich informacji, wyrażonej w art. p. t. „Bank biednych zbankrutował... a nadzarze musza dziś płacić” w Nr. 59 z dn. 2 b. m. Pańskiego poetycznego pisma.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku

Dziekan Rady: Br. Krzyżanowski.

TEATR LUTNIA.

Występ Chóru Dana.

W trudnym położeniu znajduje się sprawozdawca muzyczny, mający o mówić produkcję podobną, jak produkcja zespołu Dana. Czynnik ściśle muzyczny, przystosowany tu do charakteru tego repertuaru, nie wyczerpuje wszystkich wymagań, stawianych zespołowi wokalnemu tego typu: Przedewszystkiem należałoby ustalić pewien szereg, wprowadzający nieporozumienie zasadnicze: nazwa „Chór” jest tu nie na miejscu. Zespół Dana jest kwartetem wokalnym o typie „rewellersów”. Repertuar tego zespołu składa się przeważnie z fokstrotów tang i piosenek charakterystycznych.

W tym też zakresie zespół Dana daje wykonanie sumienne, żywe w wyrazie i pewne w rytmie, dalekie jednak od doskonałości w sensie precyzności brzmienia akordu i subtelności frazowania.

Solowe występy p. Fogga, śpiewającego swoje „przeboje” z pożądanym umiarem choć bez wybitnych walorów głosowych, oraz p. Wysockiego, uzdolnionego piosenkarza w zakresie charakterystycznych piosenek, obficie „ozdabianych” efektami humorystycznymi — cieszyły się ogromnym powodzeniem u licznie zebranej elity wileńskiej.

Tak więc wesoły nastrój sali kłócił się ze smutnymi refleksjami, które nasywały się niektórym słuchaczom (bynajmniej nie hipochondrykom) na temat, jak niewybredni „sztukami” trafia się do wrażliwości masy słuchaczy, i za jednym zamachem, robi się świętą kasę. A. W.

Akademia ku czci ś. p. Lisa - Kuli.

Zarząd Oddziału Z. S. Nr. 5 im. Plk. Lisa-Kuli w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Patrona Oddziału plk. Lisa-Kuli, która miała się odbyć w dniu 11 marca b. r. ze względu na techniczne zostaje odłożona. O nowym terminie zainteresowani zostaną powiadomieni za pośrednictwem prasy.

Natomiast w dniu 11 marca b. r. o godz. 17 odbędzie się uroczysta akademka ku czci Patrona Oddziału, na którą Zarząd Oddziału tą drogą członków i sympatyków Z. S. uprzejmie zaprasza.

RADIO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 9 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień poranny. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka (płyty). 11.55: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka baletowa (płyty). 12.55: Dzień. pol. 13.10: Program dzienny. 13.15: Płk. LOPP. 13.25: Wiad. o eksp. 13.30: Giełda roln. 13.40: Program dla młodzieży (płyty). „Borys Godunow”. 16.10: Koncert. 16.40: „Fortepian i jego literatury” (I). Pogad. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Program na sobotę i rozm. 18.00: „Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej” od czyt. 18.20: Płyty muzyki tanecznej. 19.00: Ze spraw literackich. 19.15: Codz. ode. pow. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wiad. o eksp. 19.45: Kil. kom. sportowy. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Pogad. muzyczny. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. „Zagadnienia krytyki literackiej” felj. D. c. koncertu. 22.40: Muzyka cygańska. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka cygańska.

SOBOTA, dnia 10 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień poranny. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwór Rossiniego (płyty). 11.55: Czas. Koncert. Komunikat meteor. Koncert. Dzień. poludn. 15.05: Prog. dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksp. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka z płyt. 15.50: Przeglądki po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 1) Pogadanka. 2) Muzyka. 16.40: „Wileński kącik językowy”. 16.55: Koncert popularny. 17.00: Przegl. prasy roln. kraj i zagran. 18.00: Reportaż. 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Tygodnik literacki. 19.15: Codz. ode. pow. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Wiad. sportowe. 19.45: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrytka techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: Wycinkami krakowskie. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Ciekawy program transmituje radio dzisiaj o godz. 20.15 z sali Filharmonii Warszawskiej. Obejmuje on utwory z muzyki francuskiej najnowszych kompozytorów, jak Ducas, Roussel, Debussy i Ibert. Jako solista wystąpi prof. Zbigniew Drzewiecki, który odegra koncert fortepianowy F-dur Prokofiewa. Wykresła spocząwszy będzie w rękach znakomitego kapelmistrza Emila Coopera, który po raz drugi w obecnym sezonie występuje w Polsce.

MUZYKA W PROGRAMIE SOBOTNIM.

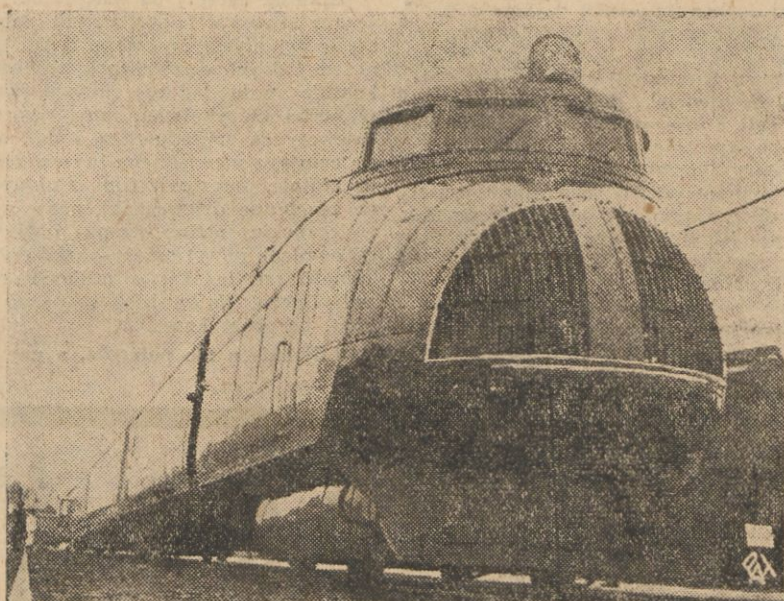
Sobotni koncert wieczorny muzyki lekkiej o godz. 20.00 urozmaicią będzie wstępem doskonałego zespołu wokalnego „Te 4”, który w dziedzinie piosenek lekkiej wyróżnia się ciekawym i kulturalnym jej opracowaniem, co przy młym brzmieniu zespołu stwarza sympatyczną całość. W części orkiestrowej koncertu marsze, walce i melodie operetkowe, które prowadzić będzie kapelmistrz Bolesław Szulc.

Z dziedzin muzyki poważnej w ramach soboty chopinowskiej w radio da się słyszeć znana pianistka p. Janina Familier Hepernerowa. Odegra ona m. im. Ballade As-dur, Fantazję Impromptu oraz Tarantellę.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Willa u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Bietka Wileńska.

Pociąg „aerodynamiczny“.



Między Chicago i New Yorkiem uruchomiony został pociąg elektryczny, rozwijający się szybkość 180 km. na godzinę. Zdanem fachowców pociąg ten zastąpi w bliskiej

przyszłości obecny system kolejowy.

Zdjęcie przedstawia dziwnego kształtu lokomotywę i wagony pociągu aerodynamicznego.

Na rogach byka.

W maj. Kulbiski gm. ostrowskiej w czasie pokazu bydła dostał ataku szalu byk, który rzuciwszy się na kupca Izaaka Gurwica rozpruł mu bok, oraz ciężko pokaleczył syna właściciela majątku, Piotra Litwowskiego. Byka zastrzelono.

Śmierć od ukąszeń wileńskiego psa.

We wsi Dorozynskie Doly gm. koltyniańskiej gospodarzowi Janowi Sawickiemu ukąszył się pies, który pokąsał kilka osób. Psa zastrzelono. Jeden z pokąsanych chłopów, Stanisław Gusiński zmarł. Do reszty pokąsanych zastawano szpitalną, dzięki czemu życiu ich nie nie zagraża.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
DZIŚ
„Niebieski motyl”
zniżki ważne.
W niedzielę, o g. 12.30 pp.
„STAŚ LOTNIKIEM”

Uroczystość ku czci ś. p. prof. Stanisława Ptaszyckiego.

Wil. Koło Zw. Biblj. Polskich w Wilnie urządziło w Bibliotece U. S. B. Akademię ku czci zasłużonego profesora, uczonego i jednego z najgorliwszych krzewicieli polskości wśród rodaków nad Newą.

Kolejny Dyr. A. Lyskowski w swem zgażeniu, potem prof. Kościelkowski w imieniu Tow. Przyjaciół Nauk składał hołd zmarłemu, zaznaczając jak wiele miał Mu Wydz. historyczny na naszym Uniwersytecie do zawdzięczenia w najbliższej epoce 1919-20 r. Wilno było Mu zawsze drogą, pamiętał o niem, czy to współdziałając z Tow. Przyj. Nauk (któremu zapisał swe teki z notatkami, czy starając się o zdobycie dla tej instytucji 20 tysiąców biblioteki hr. Butejowskiego, czy Szczęsne. Przechywał przez całe życie w Petersburgu, gdzie uniwersytet ukończył i był, rze można, duszą początku polskich w stolicy Rosji, pisywał artykuły do kraju, przyczynił się do założenia Księgarni polskiej i Tow. Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny, którego szkół jest wizytatorem. Od 1890 r. otrzymuje nominację na prof. lit. rosyjskiej w Akademii i Seminarjum duchownym, oraz literatury polskiej. Od 1905 r. wykłada po polsku. Dzieła swe w liczbie 90 pisywał po polsku i po rosyjsku, ale przeważnie były to opracowania materiałów do dzieł W. Ks. Litewskiego, stosunki polsko-rosyjskie np. Paleografia „u ska, niezbędna w studiach nad przeszłością Litwy.

Po krótkim ale owocnym pobycie w Wilnie, gdzie organizuje sprawy archiwalne i biblioteczne, zostali dyr. Biblioteki w Lublinie a potem naczelnym Dyrektorem Archiwum Państwowego.

W Rydze w czasie konferencji pokojowej zaproszono go na eksperta, jeździł też w charakterze członka Kom. Rewindykacyjnej, po nasze dokumenty i pamiątki do Sowietów. Był członkiem Akademii Umiejętności i Krakowskiej, był odznaczony orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i orderem Św. Grzegorza.

Po streszczeniu ogromnego dorobku bibliologicznego s. p. prof. Ptaszyckiego przez p. kustosa Litewskiego, k. Świrski opowiada o swych wspomnieniach z Seminarium z 1904 r., mówi ze wzruszeniem o niezwykłej dobroci, wyrozumiałości profesora, oraz „o jego głębokiej pobożności. Przy swej woli w Terpi miał kaplicę i gdy przyjeżdżał na wypoczynek letni przywoził zawsze księżkę i sam zajmował się gospodarką w tym domu Bożym.

Prof. Lomianński mówi o spełnieniu naukowej s. p. prof. Ptaszyckiego, która przedstawia się imponująco. 120 prac i przyczynków, recenzje z dzieł naukowych, życiorys, podstawowe i pomnikowe prace np. o Mikolaju Reju z 1885 r. Ślady piśmiennictwa staroruskiego w polskiej literaturze. Dzieje języków ruskich na ziemiach Rzeczypospolitej, Dokumenty ruskie z XII w. O inkunabulach słowiańskich i t. p.

Prof. Mienicki w swem przemówieniu podnosi nietylko zasługi uczonego, ale nietylko cechy charakteru: wysoka religijność, bezkompromisowe uczucia polskie, a zarazem umiędzielną postępowania z władzami rosyjskimi, wzbudzające ogólny szacunek, idealny stosunek ze współpracownikami i słuchaczami, niewiarogodna pracowitość mroźna, latami trwające prace archiwalne jak np. wydany w 1887 r. Inwentarz Metryki litewskiej od XV w. zabrawanej przez Rosjan, bezcenne źródła, z których korzystali uczeni rosyjscy, wydostawane ze szlabu i archiwum rosyjskie dokumenty do historii Litwy i Polski. Dorobek s. p. prof. Ptaszyckiego na długie lata będzie źródłem dla powiększających się tym co On specjalnością. Na zakończenie prof. Lyskowski wzywał obecnych do uczczenia pamięci Zmarłego przez powstanie. Obecnym był syn profesora Ptaszyckiego, b. konsul w Berlinie, obecnie urzędnik w Min. Skarbu. H. Romer.

Kredyt na przebudowę mieszkań.

Magistrat otrzymał nieoficjalną jeszcze informację, że Wilno uzyska pewien kontyngent kredytów na przebudowę dużych mieszkań na małe. O uzyskanie kredytów na ten cel Komitet Rozbudowy czyni już od dłuższego czasu starania. W Wilnie bowiem jest nadmiar mieszkań dużych, podczas gdy mieszkań 2—4 pokojowych z wygodami brak.

W jakich rozmiarach Wilno otrzyma fundusze, nie jest jeszcze wyjaśnione, będzie to prawdopodobnie suma kilkuset tysięcy złotych.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy poświęcone sprawie przyznawania pożyczek na wznoszenie nowych drewnianych budowli mieszkalnych. W roku bieżącym pożyczki na ten cel przyznawane będą w maksymalnej wysokości 4000 złotych. Jednocześnie wydawane będą pożyczki na dokończenie domów. Komitet Rozbudowy rozprządza funduszem przeznaczonym na ten cel w sumie 150.000 złotych.

„Tommak“ rozwiązuje umowę z personelem fizycznym.

Dowiadujemy się, że dyrekcja „Tommaka” powiadomiła cały personel fizyczny, że z dniem 31 b. m. rozwiązuje z nim umowę zbiorową.

Inż. Kawenoki weźmie udział w polsko-łotewskich rokowaniach handlowych.

W Warszawie rozpoczęły się rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Łotwą. Delegacja łotewska przybyła do stolicy.

Z Wilna do wzięcia udziału w pertraktacjach zaproszony został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu p. prezes inż. Kawenoki.

Proces Jednostu komunistów.

Wczoraj w procesie Jednostu komunistów Sąd zbadał około 40-tu świadków. Wczoraj rozpoczęły się przemówienia stron. W obronie oskarżonych występują adwokaci Stefan Warszawski (z Warszawy), B. Szyskowski, Kulikowski, Petrusiewicz, Preiss, Chill i Sukienicka. (w)

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 8 marca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny tranzakcyjne: Żyto I st. 15,75—15,80. Żyto II st. 14,80. Mąka pszenna 4/0 A luku. 34,37 i pół—36. Mąka żytnia 55% 25, mąka żytnia 65% 20.
Ceny orientacyjne: Pszenica zbierana 20,50—21,50. Jęczmień browarniany 15—16,25. Jęczmień na kaszę zbier. 15—15,50. Owies st. 14—14,75. Owies zadeszczony 13,50—13,75. Mąka pszenna 4/0 A luku. 34,37 i pół—36,50. Listkowa 17,50. Razowa 17,50—18. Otręby żytnie 11—11,25. Otręby pszenne grub. 13,50—14. psz. cienkie 12—12,25.

KURJER SPORTOWY

KURS MOTORYZACYJNY Z. S.

Zarząd Garnizonu Związku Strzeleckiego m. Wilna podaje do wiadomości członków współdziałających i członków Towarzystwa Przyjaciół Z. S., że w związku z rozpoczęciem wyszkolenia motoryzacyjnego Z. S. z dniem 12-go marca r. b. rozpoczyna się trzeci specjalny kurs teoretyczny i praktyczny motocyklowy, samochodowy i traktorowy dla członków współdziałających i członków T-wa Przyjaciół Z. S.

Opłata za kurs wynosi 50 zł, płatnych w 5-ciu ratach miesięcznych. Wykłady odbywać się będą w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych przy ul. Ad. Mickiewicza 18, codziennie, ze wyjątkiem dni świątecznych od godz. 19 do 20.

Zapisy na kurs przyjmuje i informacji udziela Referat wyszkolenia motoryzacyjnego Z. S. przy Komendzie Garnizonu m. Wilna, ul. Św. Anny 2, codziennie, oprócz świąt od godz. 17 do 19-iej.

Dla członków czynnych Z. S. już został uruchomiony I kurs w świetlicy 5-go oddziału Z. S. przy ul. Turgiejskiej 2, gdzie wykłady odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19, oraz z dniem 6 marca r. b. rozpoczyna się II-gi kurs w świetlicy oddziału I-go Z. S. przy ul. Św. Anny 2. Wykłady na tym kursie będą się odbywać we wtorki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Dla członków czynnych Z. S., nauka bez płatna.

WIL. OKR. ZW. NARCISARSKI OFIAROWAŁ NAGRODY.

Wil. Okr. Związek Narcisarzy biorąc pod uwagę wielkie znaczenie propagandowe zawodów narcisarzy dla dzieci postanowił zaofiarować aż 8 żetonów.

Wobec tego, że zawody przewidują 4 konkurencje przeto dwaj pierwsi zwycięzcy każdego biegu otrzymają po żetonie na wstępie. Ponadto Breviński ofiarował parę nart, „Lech”, Osrodek WF — 15 nart szereg innych firm i instytucji sportowych złożyło również nagrody.

PIĘŚCIARZE POLSKI POJADĄ DO AMERYKI.

Polski Związek Bokserski komunikuje nam, że rozmowy z p. Donaldem Dayem, przedstawicielem Chicago Tribune, który bawił w Poznaniu na mistrzostw. bokserskich w Poznaniu na mistrzostw. bokserskich, doprowadził do ustalenia wyjazdu polskiej drużyny reprezentacyjnej do Ameryki na poprzeczny terminie. Jedynie po do terminu meczu Polska—Ameryka (18-go maja) zastrzegają sobie organizatorzy amerykańscy ewentualne zmiany ze względu na atmosferycznych, ponieważ mecz odbędzie się pod gołym niebem.

P. Dayowi, który na mistrzostwach miał się zapoznać z polskim pięściarstwem, bardzo się podobał poziom i klasa naszych bokserów. Zdaniem jego, powodzenie w Ameryce mogą mieć przede wszystkim wagi lekkie.

Należy zaznaczyć, że p. Day nie widział przy dobrej „robocie” Pilata, który na mistrzostwach nie miał w ogóle odpowiednich przeciwników i mało spotkania bardzo szybko zakończył przez k. o.

DWA OBOZY LEKKOATLETÓW.

Za kilka tygodni rozpocznie się sezon lekkoatletyczny.

Przed trzema bądaj miesiącami został uložony kalendarzyk imprez sportowych całej Polski. Kalendarzyk ten spotkał się z ostrą krytyką walego zgromadzenia, które postanowiło przekreślić uložony termin, z tem, że nowoobрани zarząd na nowo przeprowadził podział zawodów.

Jako kalendarzyk w nowym układzie ukazał się, ale główne mistrzostwa Polski zostały przydzielone faworyzowanym okragom: Poznańowi i Warszawie.

Skończył się wówczas cierpliwość. Bomba wybuchła w Białymstoku, który ostro zaprotestował przeciwko łamaniu przez zarząd główny woli walego zgromadzenia.

Białostok rozpal listy do poszczególnych okragów celem zwolania nadzwyczajnego walego zgromadzenia.

Lekkoatleci podzieliли się więc na dwa obozy. Leciiejzy jest narazie obóz stojący za zarządem, obóz przeciwny jednak, sku- plający głosy Krakowa, Śląska i Białegostoku, ma za sobą głosy społeczeństwa sportowego, które wrogo ustosunkowało się do metod PZLA.

KRONIKA

Piątek
9
Marzec

Dele: Franciszek Rzymianki.
jutro: Wiktor M.

Wczoraj: słońce — g. 5 m. 51
Zachód — g. 5 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 8-11 1934 roku.

Cisnienie 751
Temperatura Średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 2
Wiatr południowy
Tend. — wzrost
Uwagi: przelotny śnieg.

Przepowiednia pogody według P. I. M. Zachmierzniaka. Miejsami drobne przelotne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porzywe, wiatry z kierunków zachodnich.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy diżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokółskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyr — ul. Legionowa, Zaslavskiego — „Pod gołębiem” — Nowogrodzka 88, Zajczkowskiego — W. tołdowa 20.

Oraz Jundzila P. — ul. Mickiewicza 33, Madziowska — ul. Pilsudskiego Nr. 30; Narbuta — ul. Sio Janki; Szwytynia i Turgieta — ul. Niemiecka Nr. 15.

WOJSKOWA.

Wcielanie do szeregów Piecho TY. 11, 12 i 13 b. m. nastąpi wcielanie do szeregów poborowych, zakwalifikowanych do piechoty z rocznika 1912-go i starszych. W terminach tych powołani zostaną również ochotnicy, którzy służbę wojskową odbywają w formacjach piechoty. Kartę powołania zostają już rozesłane.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Zjazd b. Członków Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie. W związku z majem się odbył w Wilnie Zjazd b. Członków Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie w najbliższym czasie zainteresowani proszeni są o przybycie w dniu 11-go marca r. b. o godz. 12-iej w południe na konferencję w sprawie Zjazdu do kol. Ireny Kłiskowskiej, Wilno, Stawackiego 17 m. 14.

ZEBRANIA I ODCZTY.

KLUB WŁOZCZÓW. W piątek dnia 9 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 147 zebranie Klubu Włóczów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. inż. Witolda Dowojny p. t. „Polityka eksportowa państw rolniczych, a współpraca państw półn.-wschodnich europejskich i Polski” Informacji w sprawie zaproszenia referatu p. St. Hermanowicz, codziennie w g. 18-20 tel. 92. Wstęp do członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczów Seniorów bezpłatny, dla gości 50 gr. dla gości akademików 20 gr.

U Niezależnych. W sobotę 10-go marca r. b. o godz. 19-iej w lokalu „Związek Pracy Obywatelskiej” Kobiety. Jagiellońska 3 m. 3 — odczytanie si herbata koleżeńską.

Zarząd T-ya „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych” — uprzejmie zaprasza Członków T-ya i sympatyków. Wstęp wolny.

Odczyty organizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną. Okręgowy Zarząd Ligę Morską i Kolonjalną podaje do wiadomości, iż następujący odczyt odbędzie się w piątek dn. 9-ego o godz. 17-iej w sali Giełdy Złotow-Towarowej przy ul. Mickiewicza 32.

Odczyt na temat „Cele i zadania Ligę Morską i Kolonjalną” wygłosi p. dyr. Ed. Ward Kopeć.

Odczyt na temat „Marynarka Wojenna” (z przeobrażeniami) wygłosi p. admirał Michał Borowski.

Odczyt o ubezpieczeniach społecznych wygłosi p. radca B. Nogid w sobotę, dnia 10-go marca o godz. 18 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Cykl odczytów „Dawne Wilno” Dziś o godz. 18 (6 p.) mówić będzie Teodor Bujnicki. Prelegent omówi ciekawy zabytek B. teraźniejszego Wilna a mianowicie Wądo-mostu Brukowe. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

Studia Muzyczne. Jutro o godz. 18 (6 p.) odbędzie się odczyt dr. T. Szoligowskiego poświęcony muzyce rosyjskiej. W szczególności prelegent omówi działalność słynnej piątki rosyjskiej a mianowicie Mussorgskiego, Borodina, Cezara Cui, Bala-kirewa i Rimskiego-Korsakowa. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

Walne Zebranie Członków Powsechnej Spółdzielni Spożywców. Zarząd Powsechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie niniejszym przypomina członkom, że doroczne Walne Zebranie członków odbędzie się dnia 11-go marca r. b. o godz. 12.30 w południe w sali Słow. Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Doroczne Walne Zebranie Członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się 11-go marca b. r. w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27. Sześć piętno w terminie pierwszym o godz. 9.30.

Polski Czerwony Krzyż przystąpił do akcji zbierania ofiar na cel urządzenia święconego dla K. O. P.

Eugenja Kobylńska. ZŁOTE SCHODY Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.

GOSPODARZA — W okresie przedświątecznym odejście z Wileńszczyzny do Prus Wschodnich około

SPRAWY SZKOLNE

URLOPY NA ZJAZD. W dniu 11-go marca r. b. odbędzie się we Lwowie dla uczczenia 25 rocznicy pracy niepodległościowej uroczysty obchód i zjazd koleżeńskich u uczestników Organizacji „Zarzewia” i „Polskich Drużyn Strzeleckich”.

W związku z powyższym Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego zezwoliło na udzielenie urlopów tym nauczycielom i urzędnikom, którzy wezmą udział w obchodzie tym, jako b. członkowie wymienionych organizacji.

W okresie przedświątecznym odejście z Wileńszczyzny do Prus Wschodnich około

ROZNE

Wielki Pandolfo. Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Gdyby wiedział o krytycznym położeniu Veresy'ch, wystąpiłby pierwszy. Przybrałby niesłychanie szlachetną postać i, krejąc monokl w palcach, oświadczył, że oddałby za ciebie życie. Co dla niego znaczy kilkadziesiąt tysięcy funtów... Wic — ciągnął Pandolfo — dotrzymałem przyrzeczenia. Chafford Park nie przejdzie w obce ręce.

Pola odetchnęła z ulgą, ale jednocześnie serce jej skurczyło się bolesnym spazmem. Transakcja, o której usłyszała, zawierała w sobie element zagadkowości Pandolfa, tej zagadkowości, która ją odręczała. Wszak musiał Babingtona do przejęcia hipoteki prosto sentymentalnym szantażem. I radował się swoim triumfem, nie czując, że zdeptał wszelkie delikatne uczucia. Pola miała wrażenie, że ci dwaj przehandlowali między sobą coś, co w niej było najcenniejsze.

Widząc jej zamroczenie, Pandolfo zapytał tonem zdziwienia i zawodu:

— Myślałem, że się ucieszysz.

Uśmiechnęła się.

— Naturalnie, że się cieszę. Ojciec tak rozpaczal,

że będzie musiał opuścić dom przodków. Usiłowałam go przekonać, że przeprowadzenie się do Putney nie przyniosłoby mu wcale ujmy, że tam mieszkają bardzo dystyngowani ludzie. Ale nie chciał mi wierzyć. Teraz będzie szczęśliwy. Tylko będzie się martwić o procenty. Hipoteka jest taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Mógł ją przejąć kto inny. Mógł i Babington. Ale i on będzie chciał, żeby wyłożony kapitał przynosił mu dochody.

— Babington nie jest pierwszym lepszym kapita-listą.

— Ale z jakiej racji on miałby stracić?

— Nie gniewaj się. Zawrę z twoim ojcem honorową umowę.

— Mój ojciec miał już dosyć tych umów: O. Bóg widzi, że nie wymagam ci twojej dobroci i wspania-łomyżności. Ale wyprowadziłeś go w pole. Nie mo-żesz zaprzeczyć, że tak było. Babington nie ma twoje-go czaru... A mój ojciec jest dumny i nie zgodzi się żyć z nieczyjego miłosierdzia.

Pandolfo zaśmiał się donośnie.

— Tego się lekasz? A ja — to co?

— Nie rozumiem — odparła.

Odpowiedział popędliwie, z wybuchem. Dopóki on żyje, sama jego egzystencja jest gwarancją. Nie mógł dać Babingtonowi żadnego zobowiązania, że spłaci mu te procenty, bo to byłoby nielegalne. Może nawet kryminalne. Ale między honorowymi ludźmi

słowa zobowiązują narówni z dokumentami. Czy ona tego nie rozumie? Wszak to proste.

— Czy ty sądzisz, że ja Wiktor Pandolfo, ja Wiktor Pandolfo, ja z moim mózgiem i wolą, nie do-robuję się znów w ciągu roku czy dwóch lat? Mam mnóstwo wynalazków w przygotowaniu i czekam tyl-ko na odpowiednią okazję. Między innymi opracowa-łem świeży projekt windy, która wywoła w swoim ro-dzaju rewolucję. Polu, masz przed sobą potencjalnego bogacza. Nie dbam o wulgarne pieniądze, ale cenię bogactwo, jako władzę dawania, działania i podbijania ludzi.

Pola potrząsnęła głową.

— Egoisto!

— Dlaczego nie? — uderzył się w pierś. — Czło-wiek, obdarzony takim ego, jak moje, ma prawo roz-przestrzeniać je dla dobra ludzkości.

Uśmiechnęła się na tę egoistyczną koncepcję al-truizmu.

— Przypuśćmy — rzekła — że Babington przy-jmie twoją gwarancję. Jakże będzie wtedy stanowisko mego ojca? Będzie zobowiązany wobec was obu.

— Ależ, najdroższa kobieto — wykrzyknął Pan-dolfo — gdzie twoja głowa? Babington jest tylko przejsiową zjawą. Ja jestem rzeczywistością. Pan Veresy będzie ci musiał dać posag, więc co tu mówić o zobowiązaniu?

Stał przed nią — bankrut, nędzarz, geniusz, wład-ca. Olsnił ją swoim błyskawicznym planem, co do któ-

rego nie miał żadnych wątpliwości. Oszłomił swoją potęgą. Była jego — jego — jego! Znow, tak jak da-wniej, uczyła przed nim strach.

— Nazwałś Babingtona przejsiową zjawą? Czyż nie użyłś go, jako swego narzędzia?

— Czy tacy ludzie mogą się przydać na co inne-go? Tak — przynajmniej istnienie ich jest usprawie-dliwione. Dałem mu do zrozumienia, że robi szlachet-ny uczynek. Pójdziesz mu to na zdrowie duszy. Będzie-łem żył do końca życia.

— Wic, podług ciebie, dajesz! Dajesz Spencero-wi możliwość spełnienia dobrego uczynku, jak się wy-raziłeś?

— Kazuistyka — zaprotestował z szerokim ge-stem. — Czy nie powiedziałem ci odrzuć przy pierw-szem spotkaniu, że jesteś inteligentniejsza ode mnie? Teraz idzie o wielkie rzeczy, o zasadnicze rzeczy. Wy-łożyłem na stoł wszystkie moje karty — przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Wypowiadałem się z ca-łej wewnętrznej pewności. Kazałaś mi się dziś zgło-sić po odpowiedź. Jakżeż jest twoja odpowiedź?

W jadali nadzwonił telefon, osłabiając na sekun-dę napięcie chwili.

— Moja służąca tam jest — rzekła niecierpliwie Pola.

— Twoja odpowiedź!

Pola wstała.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” 8-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ”, Wilno, Teatralna 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kłiszk.

Wielki Pandolfo. Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Gdyby wiedział o krytycznym położeniu Veresy'ch, wystąpiłby pierwszy. Przybrałby niesłychanie szlachetną postać i, krejąc monokl w palcach, oświadczył, że oddałby za ciebie życie. Co dla niego znaczy kilkadziesiąt tysięcy funtów... Wic — ciągnął Pandolfo — dotrzymałem przyrzeczenia. Chafford Park nie przejdzie w obce ręce.

Pola odetchnęła z ulgą, ale jednocześnie serce jej skurczyło się bolesnym spazmem. Transakcja, o której usłyszała, zawierała w sobie element zagadkowości Pandolfa, tej zagadkowości, która ją odręczała. Wszak musiał Babingtona do przejęcia hipoteki prosto sentymentalnym szantażem. I radował się swoim triumfem, nie czując, że zdeptał wszelkie delikatne uczucia. Pola miała wrażenie, że ci dwaj przehandlowali między sobą coś, co w niej było najcenniejsze.

Widząc jej zamroczenie, Pandolfo zapytał tonem zdziwienia i zawodu:

— Myślałem, że się ucieszysz.

Uśmiechnęła się.

— Naturalnie, że się cieszę. Ojciec tak rozpaczal,

że będzie musiał opuścić dom przodków. Usiłowałam go przekonać, że przeprowadzenie się do Putney nie przyniosłoby mu wcale ujmy, że tam mieszkają bardzo dystyngowani ludzie. Ale nie chciał mi wierzyć. Teraz będzie szczęśliwy. Tylko będzie się martwić o procenty. Hipoteka jest taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Mógł ją przejąć kto inny. Mógł i Babington. Ale i on będzie chciał, żeby wyłożony kapitał przynosił mu dochody.

— Babington nie jest pierwszym lepszym kapita-listą.

— Ale z jakiej racji on miałby stracić?

— Nie gniewaj się. Zawrę z twoim ojcem honorową umowę.

— Mój ojciec miał już dosyć tych umów: O. Bóg widzi, że nie wymagam ci twojej dobroci i wspania-łomyżności. Ale wyprowadziłeś go w pole. Nie mo-żesz zaprzeczyć, że tak było. Babington nie ma twoje-go czaru... A mój ojciec jest dumny i nie zgodzi się żyć z nieczyjego miłosierdzia.

Pandolfo zaśmiał się donośnie.

— Tego się lekasz? A ja — to co?

— Nie rozumiem — odparła.

Odpowiedział popędliwie, z wybuchem. Dopóki on żyje, sama jego egzystencja jest gwarancją. Nie mógł dać Babingtonowi żadnego zobowiązania, że spłaci mu te procenty, bo to byłoby nielegalne. Może nawet kryminalne. Ale między honorowymi ludźmi

słowa zobowiązują narówni z dokumentami. Czy ona tego nie rozumie? Wszak to proste.

— Czy ty sądzisz, że ja Wiktor Pandolfo, ja Wiktor Pandolfo, ja z moim mózgiem i wolą, nie do-robuję się znów w ciągu roku czy dwóch lat? Mam mnóstwo wynalazków w przygotowaniu i czekam tyl-ko na odpowiednią okazję. Między innymi opracowa-łem świeży projekt windy, która wywoła w swoim ro-dzaju rewolucję. Polu, masz przed sobą potencjalnego bogacza. Nie dbam o wulgarne pieniądze, ale cenię bogactwo, jako władzę dawania, działania i podbijania ludzi.

Pola potrząsnęła głową.

— Egoisto!

— Dlaczego nie? — uderzył się w pierś. — Czło-wiek, obdarzony takim ego, jak moje, ma prawo roz-przestrzeniać je dla dobra ludzkości.

Uśmiechnęła się na tę egoistyczną koncepcję al-truizmu.

— Przypuśćmy — rzekła — że Babington przy-jmie twoją gwarancję. Jakże będzie wtedy stanowisko mego ojca? Będzie zobowiązany wobec was obu.

— Ależ, najdroższa kobieto — wykrzyknął Pan-dolfo — gdzie twoja głowa? Babington jest tylko przejsiową zjawą. Ja jestem rzeczywistością. Pan Veresy będzie ci musiał dać posag, więc co tu mówić o zobowiązaniu?

Stał przed nią — bankrut, nędzarz, geniusz, wład-ca. Olsnił ją swoim błyskawicznym planem, co do któ-

rego nie miał żadnych wątpliwości. Oszłomił swoją potęgą. Była jego — jego — jego! Znow, tak jak da-wniej, uczyła przed nim strach.

— Nazwałś Babingtona przejsiową zjawą? Czyż nie użyłś go, jako swego narzędzia?

— Czy tacy ludzie mogą się przydać na co inne-go? Tak — przynajmniej istnienie ich jest usprawie-dliwione. Dałem mu do zrozumienia, że robi szlachet-ny uczynek. Pójdziesz mu to na zdrowie duszy. Będzie-łem żył do końca życia.

— Wic, podług ciebie, dajesz! Dajesz Spencero-wi możliwość spełnienia dobrego uczynku, jak się wy-raziłeś?

— Kazuistyka — zaprotestował z szerokim ge-stem. — Czy nie powiedziałem ci odrzuć przy pierw-szem spotkaniu, że jesteś inteligentniejsza ode mnie? Teraz idzie o wielkie rzeczy, o zasadnicze rzeczy. Wy-łożyłem na stoł wszystkie moje karty — przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Wypowiadałem się z ca-łej wewnętrznej pewności. Kazałaś mi się dziś zgło-sić po odpowiedź. Jakżeż jest twoja odpowiedź?

W jadali nadzwonił telefon, osłabiając na sekun-dę napięcie chwili.

— Moja służąca tam jest — rzekła niecierpliwie Pola.

— Twoja odpowiedź!

Pola wstała.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” 8-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ”, Wilno, Teatralna 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kłiszk.

Wielki Pandolfo. Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Gdyby wiedział o krytycznym położeniu Veresy'ch, wystąpiłby pierwszy. Przybrałby niesłychanie szlachetną postać i, krejąc monokl w palcach, oświadczył, że oddałby za ciebie życie. Co dla niego znaczy kilkadziesiąt tysięcy funtów... Wic — ciągnął Pandolfo — dotrzymałem przyrzeczenia. Chafford Park nie przejdzie w obce ręce.

Pola odetchnęła z ulgą, ale jednocześnie serce jej skurczyło się bolesnym spazmem. Transakcja, o której usłyszała, zawierała w sobie element zagadkowości Pandolfa, tej zagadkowości, która ją odręczała. Wszak musiał Babingtona do przejęcia hipoteki prosto sentymentalnym szantażem. I radował się swoim triumfem, nie czując, że zdeptał wszelkie delikatne uczucia. Pola miała wrażenie, że ci dwaj przehandlowali między sobą coś, co w niej było najcenniejsze.

Widząc jej zamroczenie, Pandolfo zapytał tonem zdziwienia i zawodu:

— Myślałem, że się ucieszysz.

Uśmiechnęła się.

— Naturalnie, że się cieszę. Ojciec tak rozpaczal,

że będzie musiał opuścić dom przodków. Usiłowałam go przekonać, że przeprowadzenie się do Putney nie przyniosłoby mu wcale ujmy, że tam mieszkają bardzo dystyngowani ludzie. Ale nie chciał mi wierzyć. Teraz będzie szczęśliwy. Tylko będzie się martwić o procenty. Hipoteka jest taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Mógł ją przejąć kto inny. Mógł i Babington. Ale i on będzie chciał, żeby wyłożony kapitał przynosił mu dochody.

— Babington nie jest pierwszym lepszym kapita-listą.

— Ale z jakiej racji on miałby stracić?

— Nie gniewaj się. Zawrę z twoim ojcem honorową umowę.

— Mój ojciec miał już dosyć tych umów: O. Bóg widzi, że nie wymagam ci twojej dobroci i wspania-łomyżności. Ale wyprowadziłeś go w pole. Nie mo-żesz zaprzeczyć, że tak było. Babington nie ma twoje-go czaru... A mój ojciec jest dumny i nie zgodzi się żyć z nieczyjego miłosierdzia.

Pandolfo zaśmiał się donośnie.

— Tego się lekasz? A ja — to co?

— Nie rozumiem — odparła.

Odpowiedział popędliwie, z wybuchem. Dopóki on żyje, sama jego egzystencja jest gwarancją. Nie mógł dać Babingtonowi żadnego zobowiązania, że spłaci mu te procenty, bo to byłoby nielegalne. Może nawet kryminalne. Ale między honorowymi ludźmi

słowa zobowiązują narówni z dokumentami. Czy ona tego nie rozumie? Wszak to proste.

— Czy ty sądzisz, że ja Wiktor Pandolfo, ja Wiktor Pandolfo, ja z moim mózgiem i wolą, nie do-robuję się znów w ciągu roku czy dwóch lat? Mam mnóstwo wynalazków w przygotowaniu i czekam tyl-ko na odpowiednią okazję. Między innymi opracowa-łem świeży projekt windy, która wywoła w swoim ro-dzaju rewolucję. Polu, masz przed sobą potencjalnego bogacza. Nie dbam o wulgarne pieniądze, ale cenię bogactwo, jako władzę dawania, działania i podbijania ludzi.

Pola potrząsnęła głową.

— Egoisto!

— Dlaczego nie? — uderzył się w pierś. — Czło-wiek, obdarzony takim ego, jak moje, ma prawo roz-przestrzeniać je dla dobra ludzkości.

Uśmiechnęła się na tę egoistyczną koncepcję al-truizmu.

— Przypuśćmy — rzekła — że Babington przy-jmie twoją gwarancję. Jakże będzie wtedy stanowisko mego ojca? Będzie zobowiązany wobec was obu.

— Ależ, najdroższa kobieto — wykrzyknął Pan-dolfo — gdzie twoja głowa? Babington jest tylko przejsiową zjawą. Ja jestem rzeczywistością. Pan Veresy będzie ci musiał dać posag, więc co tu mówić o zobowiązaniu?

Stał przed nią — bankrut, nędzarz, geniusz, wład-ca. Olsnił ją swoim błyskawicznym planem, co do któ-

rego nie miał żadnych wątpliwości. Oszłomił swoją potęgą. Była jego — jego — jego! Znow, tak jak da-wniej, uczyła przed nim strach.

— Nazwałś Babingtona przejsiową zjawą? Czyż nie użyłś go, jako swego narzędzia?

— Czy tacy ludzie mogą się przydać na co inne-go? Tak — przynajmniej istnienie ich jest usprawie-dliwione. Dałem mu do zrozumienia, że robi szlachet-ny uczynek. Pójdziesz mu to na zdrowie duszy. Będzie-łem żył do końca życia.

— Wic, podług ciebie, dajesz! Dajesz Spencero-wi możliwość spełnienia dobrego uczynku, jak się wy-raziłeś?

— Kazuistyka — zaprotestował z szerokim ge-stem. — Czy nie powiedziałem ci odrzuć przy pierw-szem spotkaniu, że jesteś inteligentniejsza ode mnie? Teraz idzie o wielkie rzeczy, o zasadnicze rzeczy. Wy-łożyłem na stoł wszystkie moje karty — przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Wypowiadałem się z ca-łej wewnętrznej pewności. Kazałaś mi się dziś zgło-sić po odpowiedź. Jakżeż jest twoja odpowiedź?

W jadali nadzwonił telefon, osłabiając na sekun-dę napięcie chwili.

— Moja służąca tam jest — rzekła niecierpliwie Pola.

— Twoja odpowiedź!

Pola wstała.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” 8-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ”, Wilno, Teatralna 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kłiszk.

Wielki Pandolfo. Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Gdyby wiedział o krytycznym położeniu Veresy'ch, wystąpiłby pierwszy. Przybrałby niesłychanie szlachetną postać i, krejąc monokl w palcach, oświadczył, że oddałby za ciebie życie. Co dla niego znaczy kilkadziesiąt tysięcy funtów... Wic — ciągnął Pandolfo — dotrzymałem przyrzeczenia. Chafford Park nie przejdzie w obce ręce.

Pola odetchnęła z ulgą, ale jednocześnie serce jej skurczyło się bolesnym spazmem. Transakcja, o której usłyszała, zawierała w sobie element zagadkowości Pandolfa, tej zagadkowości, która ją odręczała. Wszak musiał Babingtona do przejęcia hipoteki prosto sentymentalnym szantażem. I radował się swoim triumfem, nie czując, że zdeptał wszelkie delikatne uczucia. Pola miała wrażenie, że ci dwaj przehandlowali między sobą coś, co w niej było najcenniejsze.

Widząc jej zamroczenie, Pandolfo zapytał tonem zdziwienia i zawodu:

— Myślałem, że się ucieszysz.

Uśmiechnęła się.

— Naturalnie, że się cieszę. Ojciec tak rozpaczal,

że będzie musiał opuścić dom przodków. Usiłowałam go przekonać, że przeprowadzenie się do Putney nie przyniosłoby mu wcale ujmy, że tam mieszkają bardzo dystyngowani ludzie. Ale nie chciał mi wierzyć. Teraz będzie szczęśliwy. Tylko będzie się martwić o procenty. Hipoteka jest taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Mógł ją przejąć kto inny. Mógł i Babington. Ale i on będzie chciał, żeby wyłożony kapitał przynosił mu dochody.

— Babington nie jest pierwszym lepszym kapita-listą.

— Ale z jakiej racji on miałby stracić?

— Nie gniewaj się. Zawrę z twoim ojcem honorową umowę.

— Mój ojciec miał już dosyć tych umów: O. Bóg widzi, że nie wymagam ci twojej dobroci i wspania-łomyżności. Ale wyprowadziłeś go w pole. Nie mo-żesz zaprzeczyć, że tak było. Babington nie ma twoje-go czaru... A mój ojciec jest dumny i nie zgodzi się żyć z nieczyjego miłosierdzia.

Pandolfo zaśmiał się donośnie.

— Tego się lekasz? A ja — to co?